

# Przedwiośnie

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 272

Ł

Rok 66

Sobota, dnia 21 listopada 1936

## Echa krwawych zająć w Przytyku

# Wielki proces Polaków z Żydami

### Uwięzieni chłopci z Przytyka zrzekli się apelacji — Sąd odrzucił wszystkie wnioski obrony i przewód sądowy zamknął — Mowa prokuratora i obrońców

Lublin. (Tel. wł.) Wczoraj przed sądem apelacyjnym w Lublinie rozpoczął się o godz. 9 rano proces przytycki. Sądowi przewodniczył dr. Hubl, referentem sprawy jest sędzia Czarnecki, wotantem sędzia Gajerski. — Oskarża prokurator dr. Dotkiewicz, znany z oskarżenia pierwszej instancji. Na rozprawę przybyło 25 dziennikarzy, w tym aż 20 Żydów, adwokatów zaś 12, a między nimi adwokaci Gajewicz, Zdzitowiecki z Radomia, Bajkowski z Zamościa, Quiryni z Lu-

blina. Powództwo cywilne reprezentują adwokat Kowalski z Łodzi i adwokat Niedźwiedzki z Radomia. Obrońcy Żydzi i prokurator ponowili na rozprawie wnioski o zarządzenie wizji i dopuszczenie nowych świadków. Sąd odrzucił jednak wszystkie wnioski. Wielką sensacją stanowi zrzeczenie się skargi apelacyjnej przez uwięzionych chłopów przytyckich.

Po rozpoczęciu rozprawy sędzia Czarnecki wygłosił przeszło dwugodzinny referat o sprawie, poczem o-

brońca mordercy śp. Wieśniaka, adwokat Szymański, zgłosił wniosek o zmierzenie wzrostu i pleców oskarżonego Leski. Sąd odrzucił i ten wniosek i po załatwieniu dalszych formalności zamknął przewód sądowy.

Następnie prokurator wygłosił przeszło godzinna mowę, w której polemizował z тезami skargi apelacyjnej obrońców Żydów, a także obrońców Polaków, poczem przemawiał cywilny powód żydowski, adw. Fenigstein z Radomia, podkreślając ból Ży-

dów z powodu motywów wyroku sądu radomskiego.

W dalszym ciągu przemawiali jeszcze powód cywilny polski, adw. Kowalski z Łodzi, oraz adwokat Niedźwiedzki z Radomia.

W piątek przemawiać będą obrońcy wszystkich oskarżonych. W piątek też prawdopodobnie nastąpi zakończenie procesu. Wyrok spodziewany jest w sobotę lub najpóźniej w poniedziałek.

# Lewica grozi zemstą za śmierć Salengro!

## Blum uspakaja, ale zarazem podżega — Zajścia między deputowanymi — Demonstracje na ulicach Paryża — Prawica zapowiada reakcję

Paryż (PAT). Wedle doniesień prasowych prokuratura w Lille na prośbę Bluma oraz rodziny Salengro wdrożyła dochodzenie w sprawie powodów zgonu ministra. Wczorajszego wieczora odbywały się w Paryżu liczne manifestacje protestacyjne, zorganizowane przez czynniki lewicowe. W różnych dzielnicach stolicy formowały się pochody. Z tłumów wznoszono okrzyki „niech żyje Blum” i „pomścimy Salengro”. Wybito szyby w redakcji dziennika „Figaro”. Policja rozproszyła manifestantów. Wszystkie partie wchodzące w skład „frontu ludowego” nadesłały partii socjalistycznej wyrazy współczucia i solidarności występując przeciwko „zawodowym oszczercom”.

Partja socjalistyczna powzięła uchwałę, stwierdzającą, że Salengro popełnił samobójstwo z powodu „ohydnej kampanji”. Komunikat przyrównuje samobójstwo Salengro do zabójstwa Jaureza i kończy się słowami: „Salengro winien być ostatnią ofiarą faszystów”.

„Populaire” donosi, że partja socjalistyczna otrzymała od związków zawodowych pracowników drukarskich zawiadomienie, że tygodnik „Gringoire”, który zamieszczał ataki przeciwko Salengro więcej się nie ukáže.

Naczelny redaktor „Gringoire” de Carbuccia opublikował komunikat protestacyjny przeciwko uchwalonemu przez generalną konfederację pracy bojkotowi jako wydawnictwa. De Carbuccia zarzuca generalnej konfederacji pracy, że korzysta ona z sytuacji, by objąć kontrolę nad wszystkimi dziedzinami życia, dodając, że odrzucił ofertę drukarni niezrzeszonych, ponieważ przestrzega uprawnień związków zawodowych, wymaga jednak poszanowania swobody redagowania pisma i jego niezawisłości politycznej.

Paryż (PAT). Tragiczny zgon

ministra Salengro wywołuje coraz głębsze poruszenie opinii publicznej, włącza w Paryżu i departamentach północnych, zaogniając coraz poważniej atmosferę wewnątrz-polityczną kraju. Deputowany Becquart, reprezentujący w parlamencie okręg Lille, który był autorem ostatniej interpelacji, zwróconej przeciw ministrowi Sa-

lengre'a na żądanie władz administracyjnych wyjechał wczoraj z Lille wraz z rodziną, aby swą obecnością nie wywoływać incydentów. Premier Blum wystosował do ludności miasta Lille gorący apel, wzywający do zachowania spokoju i powstrzymania odruchów zemsty. W apelu tym oświadcza jednak premier ludności:

„wiecie, kto jest winnym tej śmierci”. W kularach izby deputowanych doszło wczoraj do ostrego incydentu między socjalistami a kilkoma deputowanymi prawicowymi, którzy traktowali samobójstwo min. Salengro jako potwierdzenie stawianych mu zarzutów.

„Humanite”, pisząc o tym incydencie, twierdzi, że jeden z zaatakowanych deputowanych prawicowych, p. Tixier-Vinganeur oświadczył głośno, iż od dłuższego czasu czynione były w niemieckich archiwach wojennych poszukiwania dokumentów, mające potwierdzić zarzuty, stawiane przez prasę prawicową ministrowi Salengro. „Humanite” uważa to oświadczenie deputowanego Tixier za dowód, iż kampanja przeciw ministrowi Salengro prowadzona była przez prawicę francuską w porozumieniu z czynnikami niemieckimi.

Na posiedzeniu sejmiku departamentalnego okręgu paryskiego doszło również do gwałtownego incydentu między radnymi lewicowymi i prawicowymi przy zgłoszeniu przez jednego z radnych socjalistycznych wniosku, wyrażającego hołd dla zmarłego ministra.

Socjalistyczny „Populaire” i komunistyczny „L'Humanite” wydały wczoraj nadzwyczajne dodatki, atakujące w nagłówkach i artykułach czynniki prawicowe jako winnych śmierci min. Salengro. Wczoraj wieczorem na polach Elizejskich zgromadziło się kilkuset manifestantów, którzy przeciągnęli przez pola i wielkie bulwary, śpiewając międzynarodówkę oraz wznosząc okrzyki przeciw „faszystowskiemu mordercom” ministra.

Prasa prawicowa domaga się zachowania spokoju, starając się wykażać w swych komentarzach dużą rezerwę. Dzienniki prawicowe zaniechały kampanji, jedynie dzisiejsza „Action Française” zwraca uwagę, że gdyby czynniki lewicowe chciały ze

### W czerwonej kuźni



Polak: — Piękne rzeczy dla mnie wykuwasz, Abramku! No kui tak dalej — nie długo ja kuć rozpocznę! Psiakrew!



śmierci min. Salengro wykuć broń polityczną, to prawica będzie musiała odpowiedzieć, domagając się jednak całkowitego wyjaśnienia sprawy, która posiada jeszcze wiele ciemnych momentów. Dziennik grozi między wierszami, że prawica może odpowiedzieć wytoczeniem dalszych argumentów i rewelacji. Tem nie mniej w kołach politycznych oczekują obecnie szybkiego i zdecydowanego wprowadzenia w życie dekretu prasowego.

Paryż. (Tel. wł.) Zawodowy zw. metalowców okręgu Lille ogłosił strajk generalny dla całego przemysłu metalowego w Lille i okolicy, podając jako powód zwolnienie jednego z robotników w zakładach w Fives-Lille oraz

niedotrzymanie umowy zbiorowej i taryfowej.

W kołach przemysłowych sądzą jednak, że strajk ten ma podłoże polityczne i że jest on protestem w związku z samobójstwem ministra Salengro.

Paryż (PAT). „Le Populaire” donosi, iż kierownictwo ministra spraw wewnętrznych objął tymczasowo Blum.

Prasą dalszym ciągu wymienia jako ewentualnych następców na stanowiska ministra spraw wewnętrznych min. Chautemps, obecnego ministra rolnictwa Monnet, oraz podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Dormoy.

## Po uznaniu rządu gen. Franco

**Konsulowie włoski i niemiecki opuszczają Barcelonę — Flaga złota - czerwona na ambasadzie przy Kwirynale — Wrzenie w Berlinie, Wiedniu i Paryżu**

Berlin. (Tel. wł.) Uznanie rządu gen. Franco przez Niemcy i Włochy nie wywołało w tutejszych kołach politycznych sensacji. Opinia narodowo-socjalistyczna oddawna już stała po stronie powstańców. Dowodzą tego także zmiany, zaszły w berlińskiej ambasadzie hiszpańskiej, którą opuścił poseł rządu madryckiego, a objął przedstawiciel powstańców. Na gmachu zawisła chorągiew rządu narodowego.

Rzym. (Tel. wł.) Zagraniczne koła prasowe żywo dyskutują nad uchwałą rządu włoskiego w sprawie uznania rządu gen. Franco. Na wypadek gdyby w związku z tym krokiem Rosja Sowiecka oficjalnie zerwała zobowiązanie o neutralności, Włochy poszłyby niewątpliwie śladem Sowieców i udzieliły jawnej pomocy rządowi gen. Franco.

Paryż. (Tel. wł.) Wiadomość o uznaniu gen. Franco przez Niemcy i Włochy nie była tu niespodzianką.

London. (PAT.) Według oficjalnych informacji brytyjskich konsul niemiecki i włoski opuszczają dzisiaj Barcelonę. Obywateli włoscy i niemieccy są ewakuowani z wielkim pośpiechem.

Dotychczas rząd brytyjski, jak zaznacza Reuter, nie wypowiedział swego zdania w sprawie uznania rządu gen. Franco przez Niemcy i Włochy.

Paryż. (PAT.) Havas donosi z Rzymu: Od wczoraj na ambasadzie hiszpańskiej przy Kwirynale powiewa flaga złoto-czerwona. Dotychczas nie wiadomo, kto będzie reprezentował Burgos przy rządzie włoskim. Narazie hr. Magaz jest oficjalnym przedstawicielem gen. Franco zarówno przy

rządzie włoskim, jak i przy stolicy apostolskiej.

Od niedawnego wyjazdu ambasadora rządu hiszpańskiego przy Watykanie Zuluetty — ambasada jest kierowana przez dyplomatów, którzy opowiedzieli się za rządem powstańczym.

Paryż. (PAT.) Havas donosi z Wiednia, że wiedeńskie koła oficjalne nie wymieniają daty, w której Austria uznać ma rząd powstańczy w Hiszpanii. Koła dobrze poinformowane twierdzą, że uznanie rządu w Burgos przez Austrię i Węgry nastąpi w najbliższym czasie.

Paryż. (PAT.) Havas donosi z Rzymu:

Filippo de Ciutiso, radca ambasady włoskiej w Madrycie otrzymał polecenie nawiązania stosunków z rządem generała Franco w charakterze charge d'affaires.

Salamanca. (PAT.) Doniesienia o uznaniu rządu gen. Franco przez Włochy i Niemcy rozeszły się w środę wieczorem z błyskawiczną szybkością po całym mieście. Na wszystkich placach i głównych ulicach gromadziły się tłumy ludzi, wznosząc głośnie okrzyki na cześć Włoch, Niemiec, narodowej Hiszpanii i gen. Franco.

Rozgłoszenie radiowe nadawały hymny włoski i niemiecki, podchwytywane chórem przez tłumy. Późnym wieczorem ulicami miasta przeciągnął wielki pochód z oddziałami „falangi hiszpańskiej” na czele. Pochód udał się pod siedzibę głównej kwatery, gdzie długoterwałymi okrzykami zmuszono gen. Franco do ukazania się na balkonie i wygłoszenia przemówienia do tłumy.

## Gen. Franco zapowiedział blokadę Barcelony

**Zarządzenia Francji i Anglii na wypadek bombardowania tego miasta**

London. (PAT.) General Franco zawiadomił rząd angielski, że zamierza ogłosić blokadę Barcelony.

London. (PAT.) Agencja Reutersa dowiaduje się, że jest rzeczą prawdopodobną, iż czynniki kompetentne w Londynie rozpatrzają sprawę udzielenia ostrzeżenia angielskiej marynarce handlowej w związku z ogłoszeniem blokady portów przez rząd gen. Franco.

Okręt wojenny „Garland” otrzymał polecenie ewakuowania z Barcelony wszystkich obywateli brytyjskich na wypadek bombardowania tego miasta przez okręty powstańcze.

Paryż (PAT). W ministerstwie spraw zagranicznych i w ministerstwie marynarki rozpatrywano ewentualne zarządzenia, których wydanie przez Francję byłoby konieczne w razie ogłoszenia przez powstańców blokady Barcelony.

W rozmowach tych, jak zaznacza Havas, nie brali udziału przedstawiciele ministerstwa obrony narodowej. Dotychczas nie uległy zmianie środki ostrożności przewidziane przez marynarkę francuską w pobliżu Barcelony.

Krażownik Duplax i kontrtorpedowiec Albatros pozostają na swych stanowiskach u wejścia do portu.

Paryż. (PAT.) Z Perpignan donoszą, że konsul generalny Guatemali w Barcelonie Manuel Orellana Cordo-

na oraz kierownik konsulatu San Salvador w Barcelonie Enrique Videgain Cordela zostali odwołani przez swe rządy na skutek uznania rządu w Burgos przez Guatemalę i San Salvador. W porcie zostali aresztowani. Komitet rewolucyjny nie zezwolił im również na opuszczenie Hiszpanii pociągiem. Wówczas na widok pociągu, idącego do Francji, wskoczyli do wagonu i z rewolwerami w reku przekroczyli granicę, zawiadamiając o powyższym swoje rządy.

### P. Papee pójdzie do Pragi

Warszawa. (Tel. wł.) Wiadomości o odwołaniu generalnego komisarza R. P. w Gdańsku znajdują potwierdzenie. Rząd polski zwrócił się bowiem do rządu czeskosłowackiego o udzielenie agreement dla dr. Kazimierza Papee'go jako posta w Pradze. (w)

### Walki w Chinach

Pekin. (PAT.) Źródła chińskie donoszą, że po 3-godzinnej bitwie wojska chińskie przy poparciu artylerji zmusiły do odwrotu wojska mandzursko-mongolskie, które wtargnęły do wschodniej części prowincji Suiyuan. Wojska mandzursko-mongolskie miały stracić 300 zabitych i wiele materiału wojennego.

## Powstańcy bombardują Barcelonę!

Paryż. (PAT.) Korespondent „Intransigeant” donosi z Barcelony, iż krażownik powstańczy dzisiaj w nocy dwukrotnie bombardował miasto. Po raz pierwszy po północy, po raz drugi po godz. 4. Około godz. 7 słychać było również odległe odgłosy kanonady.

Szkody, wyrządzone przez bombardowanie, są nieznaczne. Strzały nie były celne.

Korespondent dziennika dodaje, iż ludność nawet nie zdawała sobie sprawy z tego, iż miasto jest bombardowane, ponieważ w chwili, gdy padały na nie pociski z krażownika powstańczego, nad miastem szalała burza.

Według korespondenta „Intransigeant” Barcelona prawdopodobnie była ostrzeliwana przez krażownik powstańczy „Gadaria”.

## Wojska rządowe straciły 3000 zabitych

**Walki w czerwonej stolicy stają się coraz krwawsze**

Sewilla. (PAT.) Źródła powstańcze donoszą, że podczas wczorajszych walk w Madrycie wojska rządowe straciły 3.000 zabitych, z czego 700 żołnierzy z t. zw. oddziału międzynarodowego.

Przez most pontonowy, przerzucony przez rzekę Manzanares, przeprawiły się wczoraj wszystkie wojska gen. Barrona z silną artylerją i czołgami. Również sforsował rzekę oddział płk.

Tella. Na odcinkach Robledo i Chavela powstańcy odrzucili wojska rządowe, które pozostawiły 150 zabitych i wiele materiału wojennego. Poza tem stracono 3 samoloty rządowe.

Na odcinku północnym natarcie powstańców trwa. Na odcinku Escorialu wojska powstańcze ścigają nieprzyjaciela. Na pozostałych odcinkach trwa ożywiony ogień artyleryjski.

## Katastrofa kolejowa pod Chabówką

**Wykoleił się wagon trzeciej klasy — Cztery osoby zabite i czterech ranione**

Kraków. (Tel. wł.) W czwartek o godzinie 17.40 pociąg osobowy nr. 522, idący z Zakopanego do Krakowa, uległ katastrofie przy wyjeździe ze stacji Chabówka. Wykolejeniu uległ środkowy wagon trzeciej klasy. W katastrofie zginęły cztery osoby i cztery

osoby odniosły cięższe rany. Nazwiska ofiar nie są dotychczas znane. Na miejsce katastrofy wyjechała niezwłocznie z Krakowa komisja w składzie trzech naczelników służby ruchu. (R)

## Zajścia z Żydami

**Sytuacja na uniwersytetach w Wilnie i w Krakowie — Zajścia na pl. Kerecego w Warszawie — Zdemolowanie księgarni żydowskiej**

Kraków. (Tel. wł.) W środę i w czwartek na wszystkich wydziałach Uniwersytetu Jagiellońskiego młodzież narodowa przeprowadziła akcje przesiedlenia studentów-Żydów na osobne ławki. Przesiedlono Żydów na wszystkich latach prawa, medycy, rolnictwa, chemii i fizyki. Na wydziale medycznym prof. Szantroch i Walter przerwali wykłady. Na pewnych ławach widnieją napisy: „Dla Żydów”.

W związku z przesadzaniem Żydów doszło do kilku utarczek, a niektóre wykłady nie odbyły się. Próby przeciwdziałania przesadzania Żydów, podjęte przez elementy socjal-komunistyczne spełzały na niczem.

Miejscowa prasa żydowska podnosi z powodu wprowadzenia ghetta na Uniwersytecie Jagiellońskim wielki alarm.

Warszawa. (Tel. wł.) Grupa młodzieży narodowej zaczęła prowadzić na placu Kerecego agitację za nieukopowaniem u Żydów. Rozrzucano ulotki antyżydowskie i zaczęto blokadę straganów żydowskich. (w)

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj w godzinach południowych do antykwarni Fiszler przy ul. św. Krzyskiej wtargnęło kilku młodych ludzi w czapkach Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i wybito szyby.

### Kino z żoną — czyli z żoną w kinie

Paryż. (Tel. wł.) Przed paryskim sądem grodzkim zapadł w tych dniach jedyny w dziejach jurysdykcji wyrok.

Domokrąca Samuel Rubinstein (a może to „polski” obywatel? — red.) został skazany na codzienne uczęszczanie do kina w terminie do dnia 2 grudnia razem z żoną. Podczas seansu filmowego Rubinstein zobowiązany jest trzymać (!) dłoń swej wiernej polowicy.

Do tak niezwykłego wyroku doszło wskutek skargi pani Rubinsteinowej, żalającej się na męża, że pozostawia ją stałe w domu, a sam chodzi do kina (!?) Rubinstein bronił się twierdząc, że posiada zbyt skromne dochody, by móc kupować dwa bilety do kina.

Mimo argumentów domokrący sąd stanął na innym stanowisku i skazał go na wspólne odwiedzanie kina z żoną.

### Lotnik Japy w Chinach

Paryż. (PAT.) Z Szanghaju donoszą do „Paris Soir”, że jeden z parowców japońskich przechwycił depezę radiową, zawiadamiającą o wylądowaniu lotnika francuskiego Japy w prowincji Czekiang pomiędzy Hongkongiem a Szanghajem.

### Ciągnięcie loterii

Warszawa. (Tel. wł.) W czwartkowym ciągnięciu w II klasie 37 Loterii Państwowej większe wygrane padły na następujące numery (bez gwarancji):

25 tys. zł — 130653.  
20 tys. zł — 187779.  
10 tys. zł — 9968 19390 132741.  
5 tys. zł — 135174 20589 22553 36542 74243 142255.  
2 tys. zł — 34082 35617 71228 79086 135659 184909.  
1.000 zł — 30790 74705 105523 152804 175836 41926 42041 76416 114840 133050 143128. (w)





W Proszowicach odbyło się ostatnio poświęcenie nowego lokalu miejscowego koła S. N. Na zdjęciu uczestnicy tej podniosłej uroczystości podczas powrotu z kościoła. — Na uroczystym zebraniu przemówienia wygłosili: delegat zarz. pow. S. N. inż. Tadeusz Lech i delegat zarz. okr. S. N. z Krakowa, p. Fr. Jelonkiewicz.

## Obrzydliwa perfidja

Swego czasu prasa żydowska z „Naszym Przeglądem“ na czele wyrażała na swoich łamach oburzenie na fakt, że interpelacja delegata żydowskiego z Nowego Jorku, Levicka, na kongresie tegorocznym P. E. N. Clubów w Buenos Aires, interpelacja, która była właściwie oskarżeniem polskiej literatury, że źle spełnia swoje obowiązki, pozostając głucha na prześladowania niewinnych Żydów w Polsce — pozostała bez uwzględnienia i przeszła bez najmniejszego echa.

A oto świeży numer „Wiadomości Literackich“ zawiera relację m. in. i z tego incydentu pióra delegata polskiego Jana Parandowskiego, która obnaża w całej pełni niesłychaną bezczelność, nachalność, podłość, oszukaństwo i obłudę pisarzy żydowskich. Relacja ta nie jest ani przesadna, ani tendencyjna, skoro jej autor daleki jest niewątpliwie od miana antysemity, jako, że wiele powinowactw łączy go z warszawską socjetą żydowską i półżydowską, oraz z zażyłym „Skamandrem“. Ale dlatego może jest tak wymowna i tak przekonywująca. Z drugiej strony stanowić ona może kapitalny dowód, jak to służą Polsce zagranicą Żydzi, jaką jej opinię robią i jak ją „mitują“.

„Pana Levicka, delegata centrum yiddish z Nowego Jorku — pisze p. Parandowski — powitała prasa argentyńska niezwykle artykułami; był to **atak na Polskę i pisarzy polskich**, skonstruowany w formie wywiadu. Zanepokoilo to uczestników kongresu, zwłaszcza Argentyńczyków, którzy jako gospodarze pragnęli uniknąć niesnasek. W parę dni później p. Levick przystąpił do mnie w hallu, przedstawił mi się i od pierwszych słów oświadczył, że nie zamierza bynajmniej wnosić rozterki między P. E. N. Clubem polskim a żydowskim, musi tylko spełnić powierzoną sobie misję i złożyć protest przeciw milczeniu literatury polskiej wobec strasznego — jak się wyrażał — ucisku Żydów w Polsce. Okazało się jednak z dalszej rozmowy, że jego wiadomości i pojęcia w tej materji nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. Zwróciłem mu uwagę, że jeśli na takiej podstawie pisarze żydowscy w Ameryce osądzają stosunki polskie, trudno się dziwić, że ich głos nie jest dla nas zrozumiały. Przykładem tego jest list otwarty do P. E. N. Clubu polskiego, który nie był jeszcze rozważany na zarządzie, ale którego tekst — to jest moje osobiste zdanie — nie odpowiada powadze naszej organizacji. Wyraziłem również zdziwienie, że przyjeżdżając na kongres, p. Levick na parę dni przed jego otwarciem dał w prasie **wywiady w tonie sprzecznym z dobremi obyczajami**, nanuczącymi w naszej Federacji.

„Na to p. Levick zapewnił mnie, że żadnych wywiadów nie udzielał, że prasa została w ten sposób poinformowana przez trzecią osobę, a na moją uwagę, że należałoby to oświadczyć publicznie, przyrzekł, że uczyni to w swoim przemówieniu.

„Przemówienie p. Levicka nosiło tytuł: „Stanowisko pisarzy wobec problemów aktualnych“. Mówca bronił tezy, że literatura powinna służyć sprawie pokrzywdzonych i ucisnionych, że dawniej wypełniała tę misję, a obecnie ją zarzuciła. Jako dowód za-

# Komunistyczne „szczury“ chcą uciekać do Polski

*Grozi nam nowy najazd kudlatych kuracjuszy z Rosji sowieckiej*

Warszawa. 19. 11. — Prasa warszawska notuje pogłoskę, że sowieccy Żydzi otrzymali z zagranicy od swoich współplemieńców „radę“, aby natychmiast likwidowali wszystkie swe sprawy w Rosji i jak najspieszniej emigrowali zagranicę, gdyż wkrótce będzie za późno.

Podobno polski konsul otrzymał

już setki podań od Żydów, którzy zamierzają wyjechać „dla poratowania zdrowia“ do polskich uzdrowisk.

Wśród przyszłych kuracjuszy znajdują się wybitni przywódcy komunistyczni ze wszystkich niemal „republik“, wchodzących w skład związku sowieckiego.

## Tajemnicza śmierć nauczycielki w Katowicach

*Po nocnej zabawie z rzekomym krewnym, radcą ministerjalnym, który ułotnił się do Krakowa, Szkocka zmarła w dziwnych okolicznościach*

Katowice. (Tel. wł.) Wielkie poruszenie wywołała w Katowicach-Załęży śmierć 31-letniej Marji Szkockiej (Zaremskiego 5), nauczycielki miejscowej szkoły powszechnej, która dopiero w piątek ubiegłego tygodnia złożyła pomyślny egzamin w Instytucie Pedagogicznym.

Szkocką odwiedził ubiegłego wieczora jakiś rzekomy krewny, radca ministerjalny, w którego towarzystwie zabawiła się do późnej nocy. W pewnym momencie zaalarmowano

właścicielkę mieszkania, że Szkocka utraciła przytomność i jej rzekomy krewny ułotnił się, oświadczając, że ma ważną konferencję w Krakowie z ministrem oświecenia publicznego, pozostawiając na koszty lekarza 50 zł. Wszelka pomoc była bezskuteczna i Szkocka po 12 godzinach zmarła w szpitalu.

Według krążących wersji miała zostać otruta. Wnętrznosci jej przesłano do zbadania. (AJS).

## Żywcem pogrzebani górnicy

*Jednego z nich udało się uratować, dwaj inni nie odpowiadają na dawane sygnały i zdaje się, że znaleźli śmierć pod gruzami*

Katowice. (Tel. wł.) W podziemiach kopalni „Wujek“ w Brynowie zdarzyła się w środę w nocy katastrofa górnicza. Skutkiem t. zw. tapnięcia

na poziomie 613 mtr w pokładzie 35, w oddziale sztygarskim 6, nastąpiło zawalenie się przecinka w czasie pracy w przodku. W dowierzchni 8

## Echa marszu Żydów do Palestyny

# „Kadima hauoar haywri“

*Co to jest „Front Młodo-żydowski? — Do czego zmierza?*

Łódź, dnia 19 listopada. Prasa w ostatnich dniach zajmuje się sprawą niedanego marszu Żydów do Palestyny. Przy tej okazji zajmują się również sprawą „Frontu Młodo-żydowskiego“. Cóż to za nowy odłam?

„Front Młodożydowski“ powstał stosunkowo niedawno. Twórcami jego są adwokat dr. Rippel i młody, zdolny dziennikarz Manes Fromer. Organem prasowym jest gazeta „5-ta

rano“ wychodząca w Warszawie.

Naczelnym ideologiem był p. Fromer. W książce swojej p. t. „Nasza wina, nasza hańba, nasza walka! (O światowe rozwiązanie kwestji żydowskiej)“, wydanej w księgarni „Nowoczesnej“ Warszawa — sierpień 1936 — wyłożył program.

Motywow przewodnim jest stworzenie wielkiego potężnego państwa żydowskiego w Palestynie. Otwarcie głosi Fromer hasło „Jak Polska dla

cytował milczenie pisarzy polskich wobec położenia Żydów w naszym kraju. **Nietylko zaniedbał odwołać swe rzekome wywiady, ale ton patetyczny, jakim wygłosił antypolskie ustępy swego przemówienia, zaskoczył mnie w sposób bardzo niemiły, gdyż w osobistych rozmowach ze mną delegat żydowski postulował się zupełnie innym językiem...**

Na to obrzydliwie perfidne wystąpienie zuchwałego żydziaka amerykańskiego dał odpowiedź p. Parandowski, której już tutaj nie będziemy cytować, a która zrobiła tyle, że się już odtąd nigdy na kongresie P. E. N. Clubów p. Levickiem ani jego orędziem więcej nie zajmowano.

Na marginesie tego zuchwałstwa żydowskiego niestety nie jednego, bo ograniczając się tylko do literatury, jemu podobne było wystąpienie niedawne innego żydowskiego skryby, Opatoszu, możnaby uczynić kilka uwag. Mianowicie to, że prasa argentyńska dała się użyć za narzędzie żydowskich machinacji, nikogo nie dziwi, bo przecież, jak wiadomo, Argentyna z swoimi lupanarami, handlarzami białych niewolnic, bandytami itp. uchodzi słusznie za prawdziwe żydowskie Eldorado.

A druga sprawa. Powyżej dowie-

dzieliśmy się, jak to pięknie p. Levick gadał na temat literatury, która powinna służyć sprawie pokrzywdzonych itd. Ciekawa rzecz zaś, że jego koledzy i ziomkowie w Polsce właśnie najbardziej się na tę tezę oburzają. Oni akurat głoszą, że literatura nie powinna nikomu się wysługiwać, że nie powinna być tendencyjna, że tylko piękno i prawdę na względzie winna mieć itp. słowem, że sztuka dla sztuki. Tak samo nauka powinna być daleka od słuszenia jakiegś sprawie. A więc niby zupełnie przeciwne dwa bieguny. Ale to tylko tak z wierzchu wygląda. Bo w gruncie rzeczy i jedno i drugie stanowisko znaczy to samo: służba Izraelowi. Jak okazuje się, że literatura gojów za mocno dopiekuje żydkom, a nauka np. w Niemczech hitlerowskich za wiele im ciosów daje — to wtedy głosi się dla ogłupiania gojów pozornie najszlachetniejsze hasło uniwersalności nauki i beznamiętności sztuki, zaprawione leżką rozrzewnienia, a jak okazuje się, że znowu stanowisko sztuki dla sztuki i uniwersalności nauki szkody wyrządza wielkie machabejom, bo się nikt za nimi nie ujmuje, np. w wypadku powyżej cytowanym — to głosi się hasło pierwsze. Wszystko „ad maiorem Israeli gloriam“.

A. ROGALSKI

zarwał się strop, grzebiąc pod gruzami 3 górników.

Na skutek natychmiast zarządzonej akcji ratowniczej zdołano dokopać się w ciągu rana do górnika Franciszka Czerwińskiego, którego w stanie ciężkim odstawiono do lecznicy Spółki Brackiej w Katowicach. Życiu jego na szczęście nie zagraża niebezpieczeństwo.

Pod gruzami znajdują się jeszcze dwaj górnicy Marcin Otworowski i Antoni Folta. Ponieważ nie nawiązali oni łączności z kolumną ratowniczą i nie odpowiadają na dawane sygnały, istnieje obawa, że znaleźli śmierć pod gruzami.

Do późnych godzin popołudniowych do zasypanych nie dotarto.

## Parylewicz przeniesiony w stan spoczynku

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo sprawiedliwości zwolniło b. prezesa krakowskiej apelacji p. Fr. Parylewicza, przyczem w liście zwolnień dymisja ta została wyodrębniona przez zaznaczenie, że p. Parylewicz został przeniesiony w stan spoczynku z urzędu.

## Gdy poseł chwali „sanację“

Radomsko. 19. 11. — W ub. niedzielę został otwarty w Radomsku uniwersytet niedzielny, na którym przemawiał poseł Dominik Dratwa. Pan poseł zajął się kwestiami gospodarczymi w Polsce, wychwalając, ile to „sanacja“ w ciągu 10 lat uczyniła dobrego dla Polski. Tendencyjne przedstawianie niektórych faktów historycznych wywołało ze strony zebranych żywą reakcję.

Między in. zabrał głos kierownik organizacyjny S. N. w Radomsku J. H. Stysiński, który w mocnych słowach przy olbrzymim aplauzie zebranych wskazał na te wszystkie bolączki, które dziś przeżywa Polska, a których winowajczynią jest „sanacja“. Mówca wskazał na olbrzymie спустoszenia w szkolnictwie, podkreślił wielką nędzę mas robotniczych i stwierdził, że radykalne uzdrowienie dzisiejszych stosunków może przeprowadzić tylko O-bóz Narodowy. Przygwoźdżony temi argumentami, p. poseł Dratwa zamknął czempredzej zebranie.

Polaków, tak Palestyna dla Żydów“. O ustroju wspomina tylko mimochodem, zaznaczając wszakże, że niema mowy o rządach wielkiego kapitału.

Najciekawszem jest, że p. Fromer nie potępia narodowców polskich — jak to czynią zazwyczaj Żydzi. Odnosi się raczej do nich z pewną sympatią, uważając za przepojonych jednym duchem — chęcią posiadania państwa dla siebie.

Daje coprawda p. Fromer taki punkt w swym programie: „Faszyzm jest wrogiem materialnym i moralnym żydostwa“.

W każdym razie, nie bawiąc się w długie omówienia, stwierdzamy, że ten ruch wychodzący jest nam raczej sympatyczny, jako odłam reprezentujący zdrową i trzeźwą myśl żydowską.

Wracamy do sprawy marszu. Wiadomem jest, że policja podobno na skutek interwencji ambasady angielskiej, rozproszyła pochód — my zajmujemy się sprawą pobudek, które kierowały tym marszem.

W żydowskim piśmie „5-ta rano“ niejaki Eses pisze:

„Impreza „marszu wyzwolenieckiego“, choć u logicznie i trzeźwo myślących ludzi nie mogła wzbudzić zaufania, a tem bardziej nie u tych, którzy praktycznie rzecz biorąc, bo słusznie wskazywali, że bez paszportów i wiz, a najważniejsze bez wiz angielskich do Palestyny dostać się nie można — mimo to impreza „marszu wyzwolenieckiego“ ma tę zasługę, że stała się żywym i aktualnym protestem przeciw zamykaniu wrót do Palestyny przed współczesnym pokoleniem Żydów, przeciw zwięzaniu tych wrót do ucha igielnego, przez które może się dostać ten lub ów



szczęśliwiec certyfikatory. (Podkreślenia nasze — J. N.)

W dalszym ciągu artykułu rozważa Eses następstwa rozwiązania marszu:

„Może i nie należy żałować, że „marsz” się tak szybko skończył, bo i na cóż przydałoby się wyciekanie tysiąca czy mniej młodych Żydów w pochodzie beznadziejnym. Ale ogień zapału i idealizmu tych daleko od polityki stojących młodzieńców wskazuje na olbrzymie potencjonalne siły nagromadzone w masach żydowskich, czekających na wyzwolenie. Siły te niespożyte już dojrzały do kinetycznego działania do tego stopnia, że wystarczy, by znaleźli się chętni do prowadzenia ich choć na oślep, choć na zatracenie, byle pod znakiem wyzwolenia Palestyny, a by setkami czy tysiącami stanęli do apelu.”

To stanowisko jest szczerze i godnie uznania. My narodowcy polscy również walczymy o Wielką Polskę, my też pod znakiem Szczerbca ruszymy setkami tysięcy do walki o najszczytniejsze nasze ideały.

Sami, będąc zwolennikami idei, umiemy ocenić ideę wyzwolenia innych. „Front Młodo-żydowski” jest nam sympatyczny.

Czy marsz został zakończony? Odpowiedzi na to udzielił w wywiadzie Manes Fromer jednemu z dziennikarzy warszawskich.

„— Oświadczam panu, jako jeden z twórców frontu młodo-żydowskiego, że marsz nie jest zakończony. On trwa nadal. W tej chwili stał się dla nas symbolicznym. Z prawdziwego nie rezygnujemy. Wkrótce podejmiemy nowe kroki ku jego realizacji. Wierzymy — kończy mój rozmówca — iż władze ułatwią nam wymarsz legalnie.

— Marsz trwa nadal — kończy temi słowy: Może za tydzień, miesiąc podejmiemy znów nowy.

— Jaki był właściwie cel tej wyprawy? — zapytuje jeszcze red. Fromera. Można to określić jednym zdaniem. — Chodzi o wyrobienie w społeczeństwie żydowskim idei wymarszu.

Chcemy, aby się nami wszyscy zainteresowali, cały świat... Anglja i finansjera żydowska.

— Czy są wśród społeczeństwa żydowskiego przeciwnicy waszego „frontu młodo-żydowskiego”?

— Jest ich wielu. Przedewszystkiem starsi Żydzi. Mówią oni: „Do co emigrować, kiedy w Polsce wystarczy chleba?”

— A więc istnieje pewna grupa Żydów w Polsce, którym zależy na utrudnieniu ruchu emigracyjnego?

— Milczenie. Redaktor Fromer nie dał nam odpowiedzi.”

Myśmy o tem wiedzieli dobrze. Nie dziwi nas przeto, że szereg pism żydowskich obrzuca inicjatorów marszu obelgami. Ale jesteśmy zadowoleni, że chociaż część społeczeństwa żydowskiego (i to część najważniejsza, bo młodzież) uznaje istniejący „status quo” za niemożliwy.

Frontowi mówimy słowami jego hasła: „Kadima hanoar haywri” — „Naprzód młodzieży żydowska!”

JACEK NOWICKI.

## Znowu napad na plebanję

Kielce (PAT) Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Opatowie rozpatrywał sprawę przeciwko sprawcom napadu rabunkowego, dokonanego niedawno na plebanję w Płakowie, pow. sandomierskiego. Napadu tego dokonało trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy jednak nie zdołali plebanji obrabować, gdyż spłoszeni przez księdza, zbiegli. W czasie pościgu i ogólnej strzelaniny dwu bandytów zostało ciężko rannych, przyczem jednego z nich koleday dobili i straszliwie zmasakrowali mu twarz, celem uniemożliwienia rozpoznania go przez policję. W wyniku dalszego pościgu policja ujęła drugiego rannego bandytę, który z kolei wydał towarzyszy napadu. Po szczegółowym rozpatrzeniu sprawy i przesłuchaniu licznych świadków sąd skazał osk. Stanisława Gacha, który dokonał ok. 20 napadów rabunkowych, na dożywotne więzienie, a jego towarzysza Jana Andrzeja na 15 lat więzienia.

# Zamordował żonę toporem

Potworna zbrodnia w miejscowości Wygoda na Śląsku

Katowice, 19. 11. — Okropna tragedia rodzinna wydarzyła się w nocy na wtorek w miejscowości Wygoda pod Gogolinem, na Śląsku Opolskim. Krytycznego wieczoru 38-letni bezrobotny Maksymilian Pelka zamordował we własnym mieszkaniu swą żonę, 33-letnią Marję, zadając jej kilka ciosów siekierą w głowę. Kiedy nieszczęśliwa wyzionęła ducha, mąż-morderca udał się na strych swego domu, gdzie pozabawił się życia, wieszając się na sznurku.

W czasie dochodzeń policja znalazła w korytarzu domu topór, którym Pelka zabił swą żonę. Zabójstwo popełnione zostało w tajemniczych okolicznościach.

Poprzedniego dnia żona Pelki udała się do pobliskiej wioski, gdzie w gospodzie odbywała się zabawa taneczna. Pelkowa tańczyła kilka razy, mąż jej natomiast czekał na podwórzu. Widocznie pomiędzy nim a żoną doszło do jakiegoś nieporozumienia i w przystępie zazdrości zarąbał żonę toporem.

## O naprawę krzywd górniczych

Rybnik, 19. 11. We wtorek 18 bm. odbyła się na kop. Rymer w Niedobczycach konferencja związków zawodowych przy współudziale dyrekcji kopalni, którą reprezentował dyr. Sznalka.

Rozpatrywano skargę górników na zły przydział węgla deputatowego, jako mało wartościowego na opał i zawierającego duże ilości kamieni. Sprawę tę postanowił dyr. Sznalka osobiście zbadać i zapobiec w przyszłości takiemu traktowaniu sprawy. Szerszą dyskusję wywołała sprawa wprowadzenia przez kopalnię nowych wózków o większej pojemności.

Chodzi w danym wypadku o nową kombinację, a mianowicie, gdy dotychczasowe wózki posiadały 830 litrów pojemności to nowe mają aż 900 litrów. Płaca prowadzona na kopalni oparta jest na wydobyciu ilości wózków węgla, tak, że zarobek w danym wypadku załadzie zmniejszyłby się, gdyż na dawniejszych 13 wózków

załadowanych węglem obecnie ta sama ilość zmieściłaby się na 12 nowych wózków.

W tej sprawie postanowiono zainteresować generalnego dyr. Krupińskiego z Rybnickiego Gwarectwa Węglowego. Na dzień św. Barbary, patronki górników, w roku bieżącym zostanie wielu zasłużonych górników przemianowanych z ładowaczy na rebarczy. Nazwiska do listy awansowanych również na konferencji ustalono. Sprawę przyjęcia do pracy rezerwistów wracających z wojska załatwiono w ten sposób, że byli pracownicy gwarectwa, którzy z winy dyrekcji nie zostali przyjęci po odbyciu swej powinności wojskowej do pracy otrzymają odszkodowanie.

Po załatwieniu szeregu drobnych spraw dotyczących pracowników całego Rybnickiego Gwarectwa Węglowego konferencja zakończono z pomyślnym wynikiem dla rzeczy robotniczej.

## Co to ma znaczyć?

Dlaczego przytrzymano na posterunku P. P. dwóch straganarzy Polaków?

Tarczyn, 19. 11. — W czasie ostatniego targu, odbywającego się w Grójcu, obok trzech straganarzy czapków Żydów ustawił swój stragan członek S. N., p. Waclaw Zdziarski z Tarczyna. Stragan jego cieszył się — ku wściekłości Żydów — dużym powodzeniem do chwili, w której posterunkowy P. P. Wasik wezwał p. Zdziarskiego na posterunek P. P. Na posterunku przytrzymano go do zmroku, a następnie dopiero wypuszczono na wolność. Stragan z czapkami pozostał na rynku bez opieki do czasu, aż jeden z kolegów, dowiedziawszy się o przytrzymaniu p. Zdziarskiego na posterunku, zaopiekował się straganem.

Podobny los spotkał członka koła

S. N. w Grójcu p. Kubę, który na targowisku bydłem ustawił obok trzech straganarzy Żydów swój stragan z piecykiem. W godzinach przedpołudniowych podszedł do niego jeden z posterunkowych i wezwał go na posterunek. Tu p. Kubę przytrzymano do zmroku.

Społeczeństwo domaga się od kompetentnych czynników wyjaśnienia na pytania: dlaczego policja w ten sposób traktuje młody handel polski? Jakie były powody przytrzymania pp. Zdziarskiego i Kubę na posterunku aż do zmroku?

Mamy nadzieję, iż pytania te nie zostaną bez odpowiedzi.

## Przedpłatę za „Orodownik”

za ostatni miesiąc bieżącego kwartału — grudzień przyjmują listowi i poczta

do 25 bm.

Kto zamówi później, narazić się może na utratę pierwszych gazet grudniowych. Dlatego prosimy o uiszczenie przedpłaty przed 25 listopada rb.

### Na uboczu

## Prawdziwe echa z pogrzebu ś. p. Daszyńskiego

W socjalistycznej lwowskiej „Trybunie” zamieszczono po pogrzebie Daszyńskiego wiersz, w którym elegijnie nastrojony „towarzysz” ubolewa m. in., że nie było widać nad grobem białych komży księży, że nie było „litani” — słowem Kościół zignorował wielkość ziemską wodza socjalistycznego.

Jednocześnie sprawozdania prasowe z pogrzebu obwieściły, że zwłoki Daszyńskiego odprowadził od bramy cmentarnej ks. kap. Staich.

Tymczasem, jak informują z miarodajnych, duchownych źródeł, sprawa przedstawiała się inaczej.

Najpierw warto zapytać „ultrahumanitarnych” i „objektywnych” redaktorów socjalistycznych, dlaczego nie napisali prawdy w imię tylko szermowanej — prawdy, że Daszyński spowiadał się regularnie od dłuż-

szego czasu, spędzając schyłek swych dni w Bystrej?!

A czy P. P. S. nie wiadomo, że syn śp. zmarłego zgłosił się do ks. arcybiskupa Sapiehy i prosił o katolicki w pełni pogrzeb ojca?

I oczywiście sprawę załatwiono pozytywnie.

Ale cóż, kiedy wódz socjalizmu nie miał własnej, ostatniej woli, którą szanują nietylko jako tako kulturalni ludzie, ale nawet — być może — Pigmejczycy (zresztą ich poziom etyczny jest wcale nie... socjalistyczny).

Dlaczego żywotopisarze Daszyńskiego nie wspomną o tem, że jego córka wychowywała się w zakładzie Sacré Coeur?

A w trakcie już pogrzebu, gdy rzeczywiście ks. Staich czekał na zwłoki w bramie cmentarza, jedna z orkiestr uważała za stosowne i tutaj zagrać „Czerwony sztandar”. Nie dziw, że kapłan odwrócił się i sam poszedł nad grób, gdzie dopiero pozwolono mu odprawić modły liturgiczne.

Czyż więc nie obłudna rozdierać czerwone szaty nad obojętnością „kle-

ru”, przywiązując wagę do zewnętrznych ceremonii religijnych (z którymi się walczą na codzień), a jednocześnie wymazując z klepsydr literki „ś. p.” i nie umieszczając ich wogóle w nekrologach „Robotnika”?

Ech! Racja! Szkoda słów...

Jac. Prz.

## Niedoszły „dyrektor” w areszcie

Gdynia. (Tel. wł.) Donosiliśmy już o niedoszłym dyrektorze rzeźni w Gdyni, który po zabraniu pierwszej pensji gdzieś się ulotnił. W sprawie tej ogłoszono następujący komunikat:

„Rada nadzorcza rzeźni i targowiska zwierzęcego sp. z o. o. w Gdyni wybrała z otwartego konkursu na podstawie nadesłanych życiorysów i materiałów jako kandydata na dyrektora rzeźni inż. Górniaka, który do czasu zebrania ścisłych informacji został przyjęty w charakterze urzędnika z dn. 10. 10. br. Po zebraniu przez zarząd rzeźni, zgodnie z poleceniem rady nadzorczej, odpowiednich informacji, okazało się, że Górniak przedstawił budzące podejrzenia — jeśli nie fałszywane — odpisy świadectw. Wobec tego sprawę skierowano do władz śledczych, a Górniaka zwolniono z dn. 1. 11. rb.”

Policja gdynska aresztowała Górniaka w poniedziałek późnym wieczorem. Rzeźnia miejska w Gdyni jeszcze nie jest nawet w budowie, a już ma do zanotowania jedno poważne potknięcie. Teraz byłoby rzeczą wskazaną, aby komisariat rządu w Gdyni, który ma w rzeczywistości głos decydujący w sprawach rzeźni, wyjaśnił, jakie przyczyny skłoniły go do tego, że udzielił kilku urzędnikom swoim zezwolenia na zajęcie stanowisk w rzeźni i pobieranie w ten sposób dwu pensyj. To interesuje niezmiernie całą Gdynię, zwłaszcza tych, którzy mają w pamięci zapewnienia, że nikomu dwu posad nie będzie się dawać. (p)

## Warszawska giełda pieniężna

z dnia 19 listopada 1936 r.  
Belgia 89,90; Holandia 287,40; Kopenhaga 115,90; Londyn 25,95; Nowy Jork (czek); Nowy Jork (kabel) 5,81 1/4; Paryż 24,71; Praga 18,73; Sztokholm 133,95; Szwajcaria 122,10.  
Uspokojenie mocniejsze.

## Giełdy zbożowe

### Lódź

Na giełdzie w dniu 19 b. m. notowano: żyto 19,50—19,75; pszenica 26,75—27; jęczmień przemiatowy 18,50—19,50; jęczmień browarny 22,00 do 23,00; mąka żytnia 50 proc. 28,25—28,75; mąka żytnia 65 proc. 26,75—27,25; mąka pszenna 65 proc. 39—40; otręby pszenne 12,50—12,75; otręby żytnie 12,25—12,75; rzepak 47—48; groch polny 24—25; ziemniaki jadalne 3,75—4,25.  
Uspokojenie stałe.

### Poznań

Poznań, 19. 11. 1936 r.  
Warunki: Handel hurtowy partjei Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg: STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orientacyjne:	
Żyto (Uspokojenie stałe)	19,50—19,75
Pszenica (Uspokojenie stałe)	25,50—25,75
Jęczmień browarny	25,00—26,00
Uspokojenie spokojne.	
Jęczmień 630—640 g/l.	19,75—20,00
Jęczmień 667—676 g/l.	20,75—21,00
Jęczmień 700—715 g/l.	22,00—22,75
Uspokojenie spokojne.	
Owies	16,00—16,50
Uspokojenie spokojne.	
M a k a	
żytnia wyciąg 0-30% wł. w.	23,25—23,50
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	27,75—28,00
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	28,00—26,50
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	18,25—18,75
żytnia posł. pon. 65% wł. w.	16,50—17,00
Uspokojenie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 7-20% wł. w.	41,25—42,25
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	40,25—40,75
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	38,75—39,25
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	38,25—38,75
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	37,25—37,75
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	36,25—36,75
pszenna gat. IIB 20-55% wł. w.	35,50—36,00
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	32,50—33,50
pszenna gat. IIF 45-65% wł. w.	28,50—29,50
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	22,00—23,00
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	19,00—20,00
Uspokojenie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	13,00—13,50
Otręby pszenne grube stand.	13,25—13,75
Otręby pszenne średnie stand.	12,25—13,00
Otręby jęczmienne	13,75—15,00
Rzepak zimowy	45,00—46,00
Słemie linałe	42,00—45,00
Gorzyczka	30,00—33,00
Groch Wiktorja	22,00—25,00
Groch Folgera	23,00—25,00
Mak niebieski	61,00—69,00
Koniczyna czerwona surowa	100,00—125,00
Koniczyna biała	100,00—125,00
Ziemniaki jadalne	3,10—3,30
Ziemniaki fabryczne za kilo	18
Makuch linały w taflach	20,75—21,00
Makuch rzepak w taflach	16,75—17,00
Makuch sł. w taf. 42—43%	21,50—22,50
Słoma pszenna luzem	2,15—2,40
„ pszenna prasowana	2,65—2,90
„ żytnia luzem	2,25—2,50
„ żytnia prasowana	3,00—3,25
„ owsiana luzem	2,50—2,75
„ owsiana prasowana	3,00—3,25
„ jęczmienna luzem	2,15—2,40
„ jęczmienna prasowana	2,65—2,90
Siano swykle luzem	4,10—4,60
„ swykle prasowane	4,75—5,25
„ nadnoteckie luzem	5,00—5,50
„ nadnoteckie prasowane	6,00—6,50
Ogólne uspokoienie stałe.	



## na gorącym uczynku

W obronie pomniejszania Sienkiewicza przez... Zygmunta Wasilewskiego, który na łamach „Kurjera Poznańskiego” zamieścił wspaniały artykuł, poświęcony 20-tej rocznicy zgonu Wielkiego Pisarza, stanął... żydowski „Nowy Dziennik”, wychodzący w Krakowie. Pismo to oczywiście interpretuje artykuł Zygmunta Wasilewskiego na swój żydowski sposób i w konsekwencji pisze: „Jest to pomniejszanie olbrzyma, na jakie zdobyć się może tylko karzeł zapluty jadem nienawiści”.

Mamy tu do czynienia z dwoma odrazu łajdactwami Żydów. Zygmunta Wasilewskiego, jednego z najbardziej zasłużonych krytyków literackich polskich, który od lat paruje ataki pismaków żydowskich, skierowane właśnie przeciw Sienkiewiczowi, usiłują przedstawić, jako pomniejszyciela Sienkiewicza, i następnie znieważają tego pisarza epitetem „karzeł zapluty”.

Zeby ten podły cel osiągnąć za wszelką cenę w braku widocznie innych środków pismacy ci nie wahają się dosiąść mocno chudej kobyły absurdu i głupstwa, bo przecież ci wszyscy, którzy naprawdę czytali ów artykuł Z. Wasilewskiego i go zrozumieli, wiedzą, że jego zadaniem było dać tylko skromny przyczynek, jaki nasunął się pamięci, do biografiki pisarza i nic więcej.

Wystarczy to zanotować i odczekać na dzień... sprawiedliwego rozrachunku.

### Sprawa Ldzikowskiego i Michalskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Zakończono zostało śledztwo w sprawie byłego posła Ldzikowskiego (znanego „sanacyjnego” działacza „rzemieślniczego”) i byłego dyrektora departamentu podatkowego min. skarbu Michalskiego.

Śledztwo w tej sprawie ciągnęło się dwa lata. Dopiero obecnie śledztwo ukończono i w najbliższych dniach kancelarja sędziego śledczego Kleiner- ta przekaże akta sprawy prokuratorowi celem sporządzenia aktu oskarżenia.

### Na uboczu

#### „Robotnik” i P. A. T.

Samobójstwo ministra spraw wewnętrznych Francji, Roberta Salengro, wprowadziło w kłopot także naszą... Polską Agencję Telegraficzną, która w pierwszym komunikacie doniosła o „nagłym zgonie ministra, cierpiącego oddawna na wadę serca”. Później przytoczyła komunikat agencji Havasa, mówiący już o okolicznościach, w jakich nastąpiło samobójstwo i wreszcie w jednym z dalszych komunikatów, w długim i mętym, oświetliła przyczyny tego samobójstwa, sugerując, że „wszystkie dokumenty, dotyczące służby wojskowej zmarłego, stwierdziły niezbicie, iż został on przez sąd wojenny uniewinniony z zarzutu dezercji”.

Jak ta sprawa w rzeczywistości wygląda, wyjaśniliśmy obszernie w uwagach, zamieszczonych pod tym mętym komunikatem Polskiej Agencji Telegraficznej.

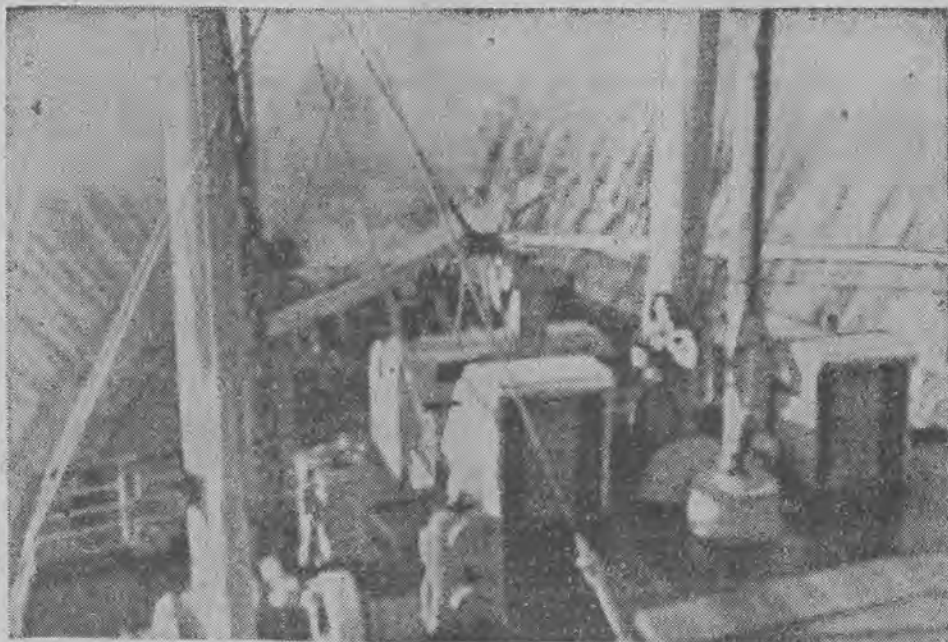
W sprawie samobójstwa min. Salengro dziwnie jednowyślnie stanowisko z Polską Agencją Telegraficzną zajął socjalistyczny „Robotnik”, który wspomniany wyżej mętny komunikat opublikował w całości jako własną informację bez powołania się na PAT-a...

Chyba tym razem „Robotnik” nie będzie mógł się skarżyć na PAT-a, że ten nie idzie mu na rękę...

W przedrukowanym przez siebie mętym komunikacie Polskiej Agencji Telegraficznej „Robotnik” opuścił uwagi w sprawie obsadzenia teki ministra spraw wewnętrznych, która kierował minister Salengro. W szczególności „Robotnik” opuścił stwierdzenie, że przy obsadzeniu teki „wysunięta zostanie napewno przez radykałów, jako naczelny warunek, sprawa gwarancji, że nowy minister w sprawie strajków okupacyjnych zajmować będzie zdecydowane stanowisko”.

Ano na punkcie strajków okupacyjnych drogi przywódców już się rozeszły... „Robotnik” winien był już to Polskiej Agencji Telegraficznej wy-nomnić...

**Czytajcie i abonujcie „Ilustracje Polską”!**



Na zdjęciu widzimy dziób motorowca „Batory”, rozbijający fale. Całe tło zdjęcia to podstawa znacznie wyższej fali, którą zasłania pył wodny. Woda przez burzę wdziera się na przedni pokład okrętu.

### Z galerji „nie-konjunkturalnych” typów

## „Świńtusysz, Emilku!”

Jak p. Emil Zegadłowicz był „pisarzem katolickim”, jak na tem zarabiał i jak teraz „za darmo” szkaluje katolicyzm

W socjal-komunistycznym „Dzienniku Popularnym”, wydawanym przez patentowanych „obrońców” sprawy polskich mas pracujących, oczywiście Żydów Natansona i Muszkatenblita, ukazał się pod znamienym tytułem „Za darmo” artykuł pióra Emila Zegadłowicza. Artykuł ten omawia głośną w ostatnim czasie sprawę lewicowego pisarza Wojciecha Skuzy.

W artykule tym znany pornograf, autor skandalicznej powieści „Zmory”, skonfiskowanej przez prokuraturę za zgórą 60 ustępów, zajął się osobą Prymasa Polski, J. Em. ks. kardynała Hlonda:

„Nie tak dawno, boć przecie kilka dni temu p. Hlond Prymas, mieniący się (tak przypuszczam) uczniem Chrystusa, który nauczał, że „kto mieczem wojuje, ten od miecza zginie”, wypuścił, jak się to Homer zwykł wyrażać „z poza płotu — zębów lotne słowa, o krzyżu i o mieczu. Trafili. Ten krzyż i miecz to istotnie symbole mroków średniowiecza, które zasnuwają Europę, powiedzmy część Europy.”

Tenże p. Zegadłowicz w tymże artykule rozwija myśl, zawartą w tytule. I pisze, jak to pp. Skuza, Wanda Wasilewska, Czuchnowski i cała plejada czerwonych pismaków pracuje... „za darmo”. Oczywiście o sobie p. Zegadłowicz także nie zapomina. Nazwisko jego koronuje listę osób, pracujących „za darmo”. W toku swych wywodów p. Zegadłowicz stwierdza:

— my (pisarze lewicowi — red.) nie jesteśmy konjunkturalni!”

Nie będziemy zaglądali w kieszeń współtowarzyszy „pracy” p. Zegadłowicza. Choć może byłoby to ciekawe.

Bo — kto to jest np. p. Zegadłowicz, „nie-konjunkturalny pisarz”? Powie- dzieliśmy już: pornograf, autor skan-

dal, któremu na imię „Zmory”. A poza tem?

Do Poznania p. Zegadłowicz przy- był przed około 10 laty. Skromny, pokorny, pobożny, Pisarz katolicki. Po- znańskie sfery katolickie i duchowne zaopiekowały się nim. Wkrótce chudzi- na, „niekonjunkturalny literat” od- żył. — Trochę nawet zarabiał. Niedużo zresztą:

jako redaktor miesięcznika katolickiego „Tęcza” otrzymywał około 1.500 zł miesięcznie;

jako „dramaturg Teatru Polskiego” w Poznaniu — około 300 zł miesięcz- nie;

jako kierownik propagandowy po- znańskiego oddziału Polskiego Radja — około 800 zł miesięcznie.

O drobnej czwartej posadce, przy- noszącej coś 200—300 zł, wspominać nawet nie warto. Dość, że ze sfer katolickich Poznania zarabiał p. Zegadło- wicz coś około 3.000 złotych miesięcz- nie.

W Poznaniu była konjunktura na katolicyzm, więc p. Zegadłowicz był par excellence pisarzem katolic- kim. Bojowym i nabożnym. Nie wte- mę, jak to się stało, że p. Zegadłowicz musiał wyfrunąć z Poznania i o- siadł wśród „beskidzkich powsinóg”. Wszedł konjunkturę i przyglądał się, jak dzisiejsi jego kamraci „robili for- se” na literackich świństwach. P. Ze- gadłowicz nie przegapił konjunktury. Splodził sławetne „Zmory”.

„Zmory” cuchnęły jednak za bar- dzo. Życzliwi p. Zegadłowiczowi zwró- cili mu łagodnie uwagę: „Świńtusysz Emilku!”... — Więc p. Emilek dał nurka i wyplął na czerwoną po- wierzchnię, jako trybun ludowy. Grzmiał z łamów „Dziennika Popular- nego” o „gniewie ludu”. Jako pisarz

**Dr. med. H. ZIOMKOWSKI**  
specj. chorób skór. wener. i mocznicy  
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33  
przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę 9-12  
nr 19 814

„niekonjunkturalny” czyni to... za darmo.

Możliwe, że tak jest istotnie. Kon- junktura poznańska pozwoliła chyba p. Zegadłowiczowi odłożyć jaki taki kapitałik.

Teraz jak prawdziwy „powsinoga beskidzki” gwizdże na konjunkturę

### Kongres stronnictwa ludowego

Warszawa. (Tel. wł.) Na posie- dzeniu naczelnego komitetu wykonaw- czego postanowiono zwołać w ciągu stycznia kongres Stronnictwa Ludo-wego, pierwszy od czasu secesji po wyborach w tem stronnictwie. (w.)

### Pożar w spółdzielni Banku Polskiego

Warszawa. (Tel. wł.) W godzi- nach południowych wybuchł pożar w spółdzielni Banku Rolnego przy ul. Wilowej 8. Jest to pięciopiętrowa ka- mienica. Ogień powstał na strychu, gdzie zajęły się śmieci i zwiększył się wskutek eksplozji benzyny, która w ilości 20 kilogramów znajdowała się na strychu.

Straty, powstałe przez pożar, są du- że. Pięć mieszkań na piątym piętrze zostało zniszczonych. Pożar opanowa- no po 2-godzinnej akcji ratowniczej. Podczas gaszenia ognia kilku straża- ków zemdlalo. (w.)

### Drużynowi marszu Żydów notorycznymi złodziejami

Warszawa. (Tel. wł.) Władze śledcze przeprowadziły badania nad osobami, które były aresztowane jako drużynowi podczas ostatniego marszu Żydów z KS. „Makkabi” do Palestyny. Okazało się, że czterej drużynowi są już notowani po 7 do 8 razy za kra- dzieże w urzędzie śledczym. Jeden z drużynowych był karany nawet za de- zercję z wojska półrocznym więzie- niem. Wreszcie również dwaj adju- tanci komendanta marszu adw. Rippla byli karani za kradzież. (w.)

### Strzelec kilofem ugodził kolegę

Poznań, 19. 11. Dnia 14 czerw- ca 1936 w Rakowicach pod Sieradzem odbywała się huczna zabawa strzelec- ka. Na zabawę tę m. in. przybył Zygmunt Mizerski i 20-letni Władysław Urbaniak. Między Mizerskim a Urbaniakiem istniały od dłuższego czasu niesnaski. Na zabawie wieczo- rem do siedzących na murawie Józefa Podstawskiego i Zygmunta Mizer- skiego podszedł Urbaniak, popatrzył na nich groźnie i odszedł. Po upły- wie 20 minut Mizerski usłyszał za so- bą kroki i kiedy się obejrzał został u- godzony kilofem w głowę, wskutek czego doznał strzaskania lewej kości ciemieniowej. Awanturczego strzel- ca aresztowano.

19 września br. sąd okręgowy w Sieradzu skazał go na karę 1 roku i 6 mies. więzienia, sąd apelacyjny w Poznaniu wyrok ten zatwierdził. (k)

# Straszna eksplozja torpedy dynamitowej

Wskutek wybuchu, znakomity polski geolog, inż. docent Naturski rozerwany został na szczątki

K r a k ó w. (Tel. wł.) W środę przed południem na jednym z szybów nafto- wych w Lipnikach pod Gorlicami wy- darzyła się straszna katastrofa, której ofiarą padł znany polski geolog, do- cent Krakowskiej Akademji Górniczej, inż. Naturski.

Przybył on do Lipinek celem prze- prowadzenia badań w szybie „Judron- ka”. Pracę rozpoczął od przygotowania t. zw. torpedy dynamitowej, które uży- wane są do przeczyszczania częściowo zasypany hszymbów. Torpeda taka, to trzy i pół metrowa rura, wypełniona silnym ładunkiem dynamitu.

W chwili, gdy torpeda wypełniona była już materiałem wybuchowym, inż. Naturski wysłał robotników po

glinę dla jej zalepiania, sam zaś za- jął się badaniem spłonki. W kilka chwil pod odejściu robotników nastą- piła straszliwa eksplozja. Drewniany budynek nad szybem zmieciony zo- stał siłą wybuchu z powierzchni zie- mi, sam zaś inż. Naturski dosłownie rozerwany na szczątki, które rozrzu- cone były w promieniu kilkudziesięciu metrów.

Wiadomość o tragicznej śmierci u- czzonego wywołała w krakowskich sferach naukowych, wśród młodzieży oraz rzeszy robotniczej głębokie wra- żenie.

Sp. inż. Naturski był czynnym członkiem Stronnictwa Narodowego,

postacią, cenioną przez młodzież aka- demicka i robotników.

Pogrzeb zmarłego tragicznie ś. p. inż. Naturskiego odbędzie się w sobotę o godzinie 10 z kaplicy na cmentarzu rakowickim w Krakowie.

W związku z tragiczną śmiercią śp. inż. Naturskiego zarząd grodzki Stronnictwa Narodowego w Krakowie, zarząd Młodzieży Wszepolskiej U- niwersytetu Jagiellońskiego i zarząd Młodzieży Wszepolskiej Akademji Górniczej wzywają swych członków do wzięcia udziału w pogrzebie śp. inż. Jana Naturskiego. Zbiórka o godzinie 9,45 przed kaplicą.



# Podwójne obywatelstwo

Żydowskie warunki — Rząd międzynarodu — Istota obywatelstwa — Trzeba wyciągnąć konsekwencje!

Łódź, 19 listopada

Gdy prof. Komarnicki w Lidze Narodów podniósł sprawę żydowskiej emigracji z Polski, wśród „narodu wybranego” zapanowała konsternacja: „To nas zupełnie serjo chcą wyrzucić z polskiej wylęgarni?”

Gdy zaś minister Beck w Londynie raz jeszcze podniósł sprawę uzyskania kolonii dla żydowskiej emigracji, komitet żydowski odpowiedział, że tylko pod tym warunkiem gotów jest prowadzić na ten temat rozmowy, jeżeli żydostwo w Polsce uzyska „pełnię praw politycznych i gospodarczych”. Dopiero dopełnienie tego warunku ma stać się platformą do dalszych rozmów! Czyli, że żydostwo chce wprawdzie uzyskać nowe koncesje dla siebie, rzeczy zupełnie konkretne, a Polska wzamian dostanie... Nic nie dostanie, jeno po spełnieniu żądań żydowskiej egzekutywy ewentualnie rozpoczyna się rozmowy na temat ewentualnej częściowej emigracji żydostwa z Polski. W ten sposób za cenę podwójnej ewentualności żydostwo ma zamiar wytarłować dla siebie nowe przywileje!

Zupełnie niezła kalkulacja — ta mniejszość zawsze miała kolosalne zdolności do nieczystych spekulacji!

Żydostwo zażądało „pełni praw politycznych i gospodarczych”. Co to znaczy? Czyż dziś Żydzi nie są zupełnie zrównani w prawach z Polakami?! Źródło wszelkich postanowień prawnych, jakim jest konstytucja, gwarantuje im to zupełnie wyraźnie; nie istnieje również żadna ustawa, sprzeczna w tym punkcie z konstytucją... O jakież więc zrównanie w prawach chodzi żydostwu? Jeżeli zaś mamy mówić o równouprawnieniu gospodarczym, to też nie znamy żadnego postanowienia prawnego, któreby uszczuplało w jakikolwiek sposób żydowskie prawa w dziedzinie ekonomicznej! Zatem o równouprawnieniu gospodarczym nie może być mowy. Jeżeli zaś chodzi o stan faktyczny, to tu żydostwo stanowczo jest ogromnie uprzywilejowane! Jeżeli istnieje pewna ilość biedaków wśród żydostwa, to procentowo Polaków niedzarzy jest o wiele więcej! Handel, przemysł, bankowość, wolne zawody — są to dziedziny, gdzie Żydów jest nie 12 procent, jakby to powinno być, lecz znacznie więcej! Zatem równouprawnienie czy też zrównanie majątkowe Żydów z Polakami wyglądałoby w ten sposób, że prosto Żydom trzeba by zabrać znaczną część ich majątku i rozdać Polakom! Czy o to chodziło londyńskiej egzekutywie żydostwa? Chyba nie! Zatem chciwość ich jest tak wielka, że dziś jeszcze czują się pokrzywdzeni i zadowolą się dopiero wówczas, gdy wszystko zagarną w swe ręce! Dopiero wówczas będą skłonni pertraktować na temat emigracji! Czyje? — Oczywiście emigracji Polaków — już dziś przecie żydowska prasa pisze zupełnie wyraźnie, że skoro wieś jest przeludniona, to niech sobie chłopcy jadą zagranicę, byle tylko nie pchali się do miast, bo miasta w Polsce należą do Żydów!

Jasną rzeczą staje się, co jest marzeniem i celem wysiłków żydostwa!

Ostatnio prasa żydowska w Łodzi na czele z „Republiką” i „Głosem Porannym” donosi, że:

„Wczoraj odbyła się konferencja prasowa z okazji utworzenia w Łodzi biura żydowskiego kongresu światowego.

Przedstawiciele łódzkiego komitetu dla spraw tego kongresu wyłożyli szeroko przedstawicielom pism cele i zadania lokalnej ekspozytury głównego biura kongresowego.

Kongres — rozpoczął prezes komitetu dr. A. Tartakower — pomyślany jest jako instytucja stała. W Genewie wybrana została egzekutywa, której siedzibą jest Paryż. Resort gospodarczy prowadzi słynny publicysta i ekonomista prof. Georg Bernard. Biuro polityczne podzielone na 3 części (Paryż, Genewa, Londyn) już jest czynne.

W Polsce przystępujemy obecnie do wielkiej pracy organizacyjnej. Zamierzamy w możliwie najkrótszym czasie zwołać krajowy kongres żydowski, który ma wyłonić repre-

zentację polityczną i opracować program gospodarczy.

Do tych celów potrzebne są silne instancje lokalne. Zorganizowaliśmy w Łodzi biuro, które już jest czynne. Chcemy w skali lokalnej stworzyć reprezentację gospodarczą i polityczną oraz wnieść pewien porządek do całej pracy społecznej w Łodzi.

Po dr. Tartakowerze zabierali jeszcze głos inni przedstawiciele komitetu i biura, którzy zapowiedzieli urządzenie w Łodzi wiecu przeciw antysemityzmowi z udziałem wybitnych osobistości nieżydów. Następnie wskazano na to, że biuro lokalne nawiązało kontakt z szeregiem organizacji społecznych i zawodowych oraz, że prowadzić będzie specjalny dział statystyczno-ekonomiczny.”

A zatem zapamiętajmy:

po pierwsze „Żydowski Kongres Światowy” jest instytucją stałą, nie zaś doraźnym zjazdem żydostwa, zamieszkałego w różnych krajach;

po wtóre „Żydowski Kongres Światowy”, którego siedziba jest Genewa, a obok tego Paryż i Londyn, w każdym państwie jest reprezentowany przez „Krajowe Kongresy Żydowskie”, podporządkowane Biuru Politycznemu centrali;

po trzecie zarówno „Żydowski Kongres Światowy”, jak i „Krajowe Kongresy Żydowskie” są reprezentacją polityczną i gospodarczą;

po czwarte w większych skupiskach żydostwa tworzone będą lokalne reprezentacje „Krajowego Kongresu Żydowskiego”, a tem samem i „Światowego Kongresu Żydowskiego”.

Co to wszystko oznacza?

Żydostwo zawsze zaprzeczało, jakoby istniał jakiś tajny rząd żydowski, któremu podlegają wszyscy Żydzi, bez względu na to, do jakiego należą państwa jako obywatele. Taki światowy rząd żydowski istniał zawsze. Dziś się on ujawnił w postaci stałego „Świato-

## Widmo szubienicy nad Radomskiem

Na dożywotnie więzienie skazał sąd mordercę

Radomsko, 19. 11. — W dniu 18 bm. sąd okręgowy w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Radomsku rozpatrywał sprawę braci Adama i Ludwika Fabischów, oskarżonych o to, że Adam w dniu 13 lipca b. r. popełnił zabójstwo na osobie Antoniny Marjankowskiej, a Ludwik namawiał świadków do fałszywych zeznań.

Adam Fabisch, robotnik, lat 34, w dniu 13 lipca zamordował Antoninę Marjankowską, zadając jej 43 rany tłuczone i cięte. Na rozprawie Fabisch Adam przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa, twierdząc, że nie wie, w jaki sposób doszło do morderstwa.

Brat jego, Ludwik Fabisch, zaprzeczył przed sądem, jakoby miał namawiać świadków do fałszywych zeznań.

Sąd po przesłuchaniu 40 świadków, uznał winę oskarżonych za udowodnioną i skazał Adama Fabischa na dożywotnie więzienie, a brata jego Ludwika wyrokiem łącznym na 2 lata więzienia. Obronę Adama Fabischa wnosił mec. Pótroła z Radomska, a Fabischa mec. Łamzakin z Piotrkowa.

Prokurator dla oskarżonego Adama Fabischa domagał się kary śmierci. Sam oskarżony także prosił o karę śmierci.

## O sztandar w kościele

Kalisz, 19. 11. Prezes Stronnictwa Narodowego w Uniejowie p. dr. Bojakowski został skazany przez starostwo powiatowe w Turku na 300 złotych grzywny względnie 14 dni aresztu za to, że spowodował noszenie sztandaru Stronnictwa Narodowego dnia 11 czerwca br. podczas procesji Bożego Ciała w Uniejowie.

Oskarżony odwołał się do sądu okręgowego w Kaliszu, który na rozprawie dnia 18 bm. u niewinnia dr. Bojakowskiego.

## Rewolucja wśród „Kadziuchopów”

Warszawa. (Tel. wł.) Między organizacjami „Kadziuchopów”, które ożywiły się w ciągu obecnego lata, wywiązała się bardzo ostra i zacięta rywalizacja, która przeniknęła także do młodzieży wiejskiej. Wobec tego pod presją rozmaitych czynników, przywódcy grup „Kadziuchopów” zaczęli prowadzić narady w sprawie ustalenia wzajemnego modus vivendi.

## Łódzkie widoki

### „Wawrzon akademicki”

— Ignac, a co ty tam tak prycaż w tym śmietniku, wentalnie „Ekspresia-ku”? Patrzysz czy czasem „wawrzona akademickiego” ci nie dali, co?

— Eee, tak sobie przegladam... Faktycznie Wacek to ja nie czytuje „Ekspresia-ka”, tylko chciałem zobaczyć, co tam napisali o ty szczerbaty Józce, co to dwoje kindlasów uskuteczniła z tym grubym kupcem z przeciwka. Gagatek potem kopnął ją w pirsze krzyżowe i za drzwi ze służby wyrzucił. Dziewucha frajerka zamiał abisynowi ślipia wydrapać, jodyny sobie gołnęła aż ją pogotowie zabrało. Chociaż dobrze jej tak, poco się z pejsatymi kotami zadaje.

— Ale co ty mi tam barbuliłeś o wawrzonie? Co za wawrzon, jaki ta wawrzon?

— Ano jaki, akademicki. Pytam się, czy nie patrzysz w te gazete cebulka i czosnkiem szturgnięta, czy czasem tobie nie dali tego wawrzona. Nieszczęście chodzi po ludziach.

— No, wiesz Wacek, tego mi życzysz? Bój się Boga, taka poruta, mnie wawrzon? Ady bym się nie śmiał ludziom na oczy pokazać! Jak jednemu facetowi, co w moji kaminicy mieszka, przysłał ten wawrzon, to zielony się cały robił, aż znów zółty jak cytryna i w dyrdki poleciał oddać paskudztwo. A potem ze dwa

tygodnie nosa z domu nie wytknął. Taki wstyd ci miał nieborak. Dobra sobie, mnie wawrzon... adybym nogi z korzeniami powyrywał lachudrom! W kreminalu siedziałem trzy lat, ale za porządna robotę i ubliżać sobie nie dam. Co myślisz, że honoru swojego nie mam i byle świrkom dam sobie w kasze zaiwaniać? Mówię ci Wacek, jak mi jeszcze raz wyjedziesz z tym wawrzonem, to odstawie ci takiego tryka w ryło, że ci facjate będą musieli gumarabiką w pogotowiu sklejać!

— E, Ignac, nie ciskaj się, nima o co. Ja tylko tak do pucu powiedziałem o tym wawrzonie. Ale powiż mi ty, co to jest takiego ten wawrzon, bo ja prawdę mówiąc, nie wiem. Nasłuchałem się tylko o tem od ludzi, ale to musi być jakaś paskudna rzecz.

— Wiesz Wacek, ja tyż dobrze nie wim, ale to zdaje mi się musi być taki medal na porute, co to przypinajom go ludziom z tyłu na aprila. Wiesz, jak to u nas na Chojnach przywieszają się świrkom z tyłu różne szmaty, łebki od śledzia, a taki o niczem nie wiedzący facet wali sobie ułocę, a cała publika frajda ma, a ucieche, aż brzuchy bojom. Myśle, że to właśnie tak samo jest z tym wawrzonem, bo o co by się ludzie tak ciskali?

— A to ci cholerne czasy teraz nastaly. Niedosć, że jest kreżys, że fabryki stojom, że magistrat zupy już nawet nie chce odpalać, to jeszcze ten wawrzon... Ażeby to...

wego Kongresu Żydowskiego”, który jest reprezentacją gospodarczą i polityczną, a oczywiście i kulturalną żydostwa!

Zatem każdy Żyd jest podwójnym obywatelem — tego państwa, w którym zamieszkuje i do którego w myśl obowiązujących praw należy, oraz równocześnie obywatelem międzynarodowego państwa żydowskiego!

Czy to jest zgodne z konstytucją państwa polskiego?

Nie!  
Mniejszości narodowe mają prawo do własnego odrębnego życia kulturalnego, ale nie politycznego!

Co będzie, jeśli dojdzie do konfliktu pomiędzy rządem Polski a rządem międzynarodowego państwa żydowskiego, komu polscy Żydzi będą posłusznymi? A przecie skoro „Światowy Kongres Żydowski” jest reprezentacją polityczną żydostwa, to konflikt taki jest nietylko możliwy, lecz wprost nieunikniony! Konflikt taki istnieje! Rząd polski w osobach prof. Komarnickiego i min. Becka wyraził zamiar dążenia do uzyskania kolonii dla wysiedlenia z Polski części żydostwa, rząd żydowski odpowiedział, że dyskusja na ten temat możliwa jest jedynie pod warunkiem zwiększenia praw politycznych i gospodarczych Żydom w Polsce! Jak na wstępie udowodniliśmy jest to rzeczą niemożliwą, chyba, żeby Polska przyznała żydostwu specjalne przywileje — większe prawa Żydom, niż mają inni obywatele!

Oto pierwszy poważny konflikt. Wyjście z sytuacji jest dwójakie: albo będziemy udawali, że nic nie wiemy o istnieniu międzynarodowego politycznego rządu żydowskiego, zaniechamy wszystkiego, co by mogło wywołać jakiś zatarg z żydowskim międzynarodem, a przedewszystkiem zaniechamy wszelkich prób rozwiązania kwestji żydowskiej, gospodarzo zaś będziemy współdziałali z zarządzeniami biura głównego „Światowego Kongresu Żydowskiego”;

albo też wyciągniemy konsekwencje z wytworzonego stanu rzeczy i uznamy wszystkich Żydów za obywateli międzynarodu, kierowanego przez swój rząd, mający siedzibę prawną poza granicami Rzeczypospolitej, a co za tem idzie, pozbawimy w myśl konstytucji, która orzeka, że nikt nie może być jednocześnie obywatelem państwa polskiego i innego państwa, wszystkich Żydów obywatelstwa polskiego i uznamy ich za obcokrajowców.

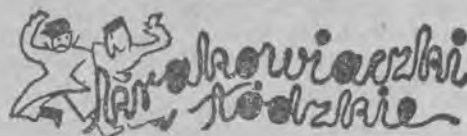
Trzeciego wyjścia nie ma.

Rozwiązując ten problem, musimy pamiętać, że chodzi tu o suwerenność Polski, która jako państwo suwerenne nie może tolerować tego, aby conajmniej trzy miliony jej mieszkańców, obecnie jeszcze i jej obywateli, podlegało politycznemu kierownictwu z zewnątrz.

Nietrudno zrozumieć, jakim niebezpieczeństwem to nam grozi!

Lekceważyć tej sprawy nie wolno.

ha.



(Na melodie „Krakowiaka”)

Żydzi w Polsce mając  
Coraz radsze miny,  
Urządzili pieszy  
Marsz do Palestyny.

Z krzykiem i hałasem  
Śpiewem i muzyką  
Szły szeregi Srukłów  
Icków i Ajzyków.

„Wódz” by się upewnić,  
Że nie będzie „wiania”,  
Zarządził dla suchów  
Wielkie ślubowania. —

„Że sobie wplerw dadzą  
Uciąć ręce, nogi”,  
Niżeli pozwolą  
Zawrócić się z drogi.

Ledwie oddział ruszył  
Za mlejskie rogalki,  
Strach do joty zatkał.  
„Naszych” tegich suchów

Bo oto znienacka  
Granatowi chłopcy  
Położyli tamę,  
Tej niezwykłej szopce.

I „armia, chcąc nie chcąc,  
Zawróciła z drogi,  
Unosząc w całości  
I ręce i nogi.

Wtedy tylko marsz ten  
Nie będzie chyblony,  
Gdy do niego staną  
Równie trzy miliony.

Kade.

Kade.



**Listopad**  
**20**  
Piątek

**Kalendarz rzym.-kat.**  
Piątek: Feliks, Wale-  
zjusza  
Sobota: Ofiarowanie N.  
M. P.

**Kalendarz słowiński**  
Piątek: Sędzimir  
Sobota: Sława  
Słońca: wschód 7,22  
zachód 15,54  
Długość dnia 8 g. 32 min.  
Księżyc: wschód 11,55, zachód 21,44  
Faza: 6 dzień po nowiu

**Adres redakcji i administracji w Łodzi**  
telefon redakcji i administracji 173-55  
**Piotrkowska 91**  
Godziny przyjęć dla inserentów  
od 10 do 12

**NOCNE DYŻURY APTEK**

Kahanego (Zyd) — Limanowskiego 80,  
Trawkowskiego — Brzezińska 56, Koprów-  
skiego — Nowomiejska 15, Rozenbluma  
(Zyd) — Śródmiejska 21, Bartoszewskiego  
— Piotrkowska 95, Czyskiego — Rokiciń-  
ska 55, Skwarczyńskiego — Kątna 54,  
Szmeckiej — Rzgowska 59.

**Pogotowie miejskie:** tel. 102-90.  
**Pogotowie P. C. K.** tel. 102-40.  
**Pogotowie ubezpieczalni:** tel. 208-10.  
**Straż:** tel. 8.

**Teatr Popularny** — „Śluby panień-  
skie”.

**Teatr w sali Geyera** — w sobotę o godz.  
8-mej i w niedzielę o 12,30 w południe —  
„Gwiazda Syberji”.

**KINA ŁÓDZKIE**

**Adria-Metro** — „Straszny dwór”  
**Corso** — „Rose Marie”  
**Capitol** — „Król kobiet”  
**Mirax** — „Tajemnica czarnego pokoju”  
**Mewa** — „Kukuracza”  
**Przedwiośnie** — „Pokusa”  
**Palace** — „W blasku słońca”  
**Rialto** — „Palac we Flandrii”  
**Ikar** — „Robin Hood z Eldorado”  
**Stylowy** — „Ostatni posterunek”.

**POGODA W CZORAJ**

Komunikat Łódzkiej stacji meteorolo-  
gicznej przy miejskim muzeum przyrod-  
niczym w parku Sienkiewicza na dzień 19  
listopada 1936 r. Temperatura w ciągu do-  
by ubiegłej: najwyższa plus 3,5 st.; naj-  
niższa plus 0,5 st. Barometr: 745,6, tenden-  
cja: spadek ciśnienia. Umiarkowane wia-  
ły północno-zachodnie.

**JAKA BĘDZIE POGODA**

Nadal pochmurno, w nocy przymrozek.

**Z ŻYCIA ORGANIZACYJ**

**Z Polskiego Tow. Krajoznawczego.** W  
piątek 20 bm. o godz. 20 w lokalu Tow.  
(Al. Kościuszki 17 ofic. II p.) prof. J. Cze-  
raszkiewiczówna złoży sprawozdanie z od-  
czytu Dr. Juliusza Starzyńskiego p. t. „Od-  
rodzenie i barok w Polsce”, wygłoszonego  
w d. 17. 11. rb. w Towarzystwie Polako-  
Włoskim. — W niedzielę, 22 bm. odbędzie  
się pierwsza z cyklu wycieczka geograficz-  
nych na trasie Łódź-Mileszki-Nowosolna-  
Łódź. Wymarsz z końcowego przystanku  
tramwajowego Nr. 4 (róg Pomorskiej i  
Morskiej) punktualnie o godzinie 8-ej ra-  
no. Do przejścia trasy pieszej około 15 ki-  
łometrów. — Powrót w godzinach popołud-  
niowych. — Zapisy w piątek w lokalu To-  
warzystwa w godz. 18—20. Koszt ucze-  
stnictwa dla członków 20 gr dla gości 30  
grzywny.

**NOTUJEMY**

**Wyjaśnienie.** W związku z artyku-  
łem p. t.: „Jak długo?”, zamieszczonym  
w „Orodowniku” nr. 268 z dnia 16 bm.,  
wyjaśniamy, iż w Domu Bankowym Hiero-  
nim Schiff i spadkobiercy w Łodzi nie  
było żadnych nadużyć wekslowych, ani  
innych.

**SYTUACJA STRAJKOWA**

**W przemyśle dzianym strajk zakoń-  
czony.** Przed zgórą tygodniem wybuchł  
strajk w kilkudziesięciu żydowskich ma-  
łych fabrykach zarobkowych przemysłu  
dzianego. Akcję podjął socjalistyczny kla-  
sowy związek, który po raz pierwszy w tej  
dziedzinie przemysłu występował, gdyż  
robotnicy przemysłu dzianego organizo-  
wani są we własnym związku zawodo-  
wym. Socjaliści zawiędy nadzieje, jakie  
pokładali w nich robotnicy, którzy prze-  
ważnie nie byli zorganizowani i po raz  
pierwszy zetknęli się z szumnymi zapew-  
nieniami i obietnicami towarzyszy. Stwier-  
dziwszy, że towarzysze nie umieją  
sobie poradzić z uporem przemysłowców,  
samą rozpoczęli rokowania i w większości  
fabryk, żydowscy fabrykanci ustąpili wo-  
bec stanowczej postawy robotników. W ten  
sposób jednak robotnicy przemysłu dzia-  
nego wymknęli się z pod kuratelą socja-  
listów, którzy już sobie bardzo wiele obie-  
cywali. Strajk został obecnie ostatecznie  
już zlikwidowany. (K)

**Strajk czeladników rzeźniczych.** W cią-  
gu dnia wczorajszego strajk czeladników  
rzeźniczych trwał bez żadnych zmian. —

**Staraniem Wydziału Gospodarczego Str. Narodowego w  
Łodzi — odbędzie się dnia 22 b. m. o godz. 11 przed poł.  
w sali Tow. Śpiew przy ul. 11 Listopada nr. 21, wielkie  
przedświąteczne zebranie kupieckie, na którym przema-  
wiać będą wybitni mówcy Obozu Narodowego.  
O liczne wzięcie udziału w zebraniu prosimy.  
Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Łodzi  
ul. Piotrkowska nr. 86.**

**„Malinowy ulipek pejsatego sprzedawcy”**

**Rozprawa kasacyjna przed Sądem Najwyższym przeciw  
„Orodownikowi” została odroczone**

Łódź, 19. 11. W poniedziałek, 16  
bm. przed sądem najwyższym w War-  
szawie miała być rozpatrywana skar-  
ga kasacyjna redaktora „Orodowni-  
ka” p. Leona Trelli, oskarżonego przez  
Centralne Stowarzyszenie Drobnych  
Kupców Żydowskich w Łodzi i zasąd-  
zonego w dwóch instancjach na jeden  
miesiąc aresztu i 200 zł grzywny za  
rzekome zniesławienie tegoż Związku  
w feljtonie p. t. „Malinowy ulipek pej-  
satego sprzedawcy”.

Na wyznaczony termin w Sądzie  
Najwyższym przybyli pełnomocnicy  
oskarżyciela, adwokaci Żydz Biren-  
cwejj i Wachtel z Łodzi i obrońca o-  
skarżonego adw. Stypułkowski z War-  
szawy. Rozprawę ze względu na for-  
malnych odroczone, a nowy termin zo-  
stanie wyznaczony z urzędu.

Prasa żydowska łódzka z takiego  
obrotu sprawy jest wyraźnie niezado-  
wolona.

Wobec tego, że znaczną część uboju prze-  
rzucono na teren rzeźni w Chojnach, ko-  
misja strajkowa czeladników postanowiła,  
by nie dopuścić do uboju bydła dla rze-  
źników łódzkich. — W godzinach wieczo-  
rowych odbyło się walne zgromadzenie  
członków cechu, które uchwaliło pełno-  
mocnictwa dla swej delegacji. — Prawd-  
podobnie w dniu dzisiejszym na zwołanej  
u inspektora pracy konferencji dojdzie do  
zlikwidowania zatargu.

**U lakierników.** W dniu wczorajszym  
odbyła się konferencja u inspektora pracy  
w sprawie zawarcia umowy dla lakierni-  
ków. Konferencja do porozumienia nie  
doprowadziła i została odroczone. Strajk  
400 lakierników trwa.

**JUDAICA**

**Żydzi głosowali, czy nie?** Socjaliści wy-  
pierają się, jakoby Żydzi ich popierali  
przy wyborach do rady miejskiej. Tymcza-  
sem szereg faktów namacalnie stwierdza,  
że Żydzi nie tylko głosami popierali so-  
cjali-komunę. W nocy na 22 września r. b.  
w czasie akcji przedwyborczej władze wy-  
dały zakaz malowania hasel na parka-  
nach. W dzielnicach żydowskich szczegó-  
lnie dużo wypisywano hasel lewicowych.  
Na ul. Piłsudskiego policja zatrzymała  
Żydka, który przy pomocy szablonu ma-  
lował hasła nawołujące do głosowania na

dwojkę. Zatrzymany podał, że nazywa się  
Sajwel Glicensztajn, lecz jak później zba-  
dano było to nazwisko fałszywe i nazywał  
się 19-letni Moszek Zajd (Żeromskiego 34).  
Zajd przyznał się malowania hasel socja-  
listycznych oraz podania fałszywego na-  
zwiska. Sąd starościński skazał Zajda na  
0 dni bezwzględnej aresztu. (K)

**Złapał Żyda za brode.** Dnia 14 bm.  
na rogu ul. Głównej i Kilińskiego na pr-  
wodniczącego żydowskiej gminy, posła  
Minberga Lajba dokonano napaści ulicz-  
nej. Jak wczorajszy przewód w sądzie  
starościńskim wykazał, podchmielony  
piekarz, 30-letni Władysław Stanicz (ul.  
Kraszewskiego 20), przechodząc ulicą,  
powodowany fantazją pijacką i niechęcią  
do Żydów, schwył stojącego na przy-  
stanku Minberga za brode. Pan poseł  
podniósł wrzask, nadszedł posterunkowy  
i zatrzymał Stanicza. Wczoraj sąd staro-  
ściński skazał Stanicza na 50 zł grzywny  
z zamianą na 7 dni aresztu.

**Żydowscy sutenerzy.** Przed sądem o-  
kręgowym w Łodzi odpowiedzieli Wolf Mi-  
lsztajn i Chaja Goldkopf. Prowadzili do  
spółki dom schadzek przy ul. Zgierskiej  
84 czerpiąc z tego pokaźne zyski. W dniu  
13 sierpnia rb. policja zlikwidowała „in-  
teres” dobranej pary żydowskiej, która o-  
sadzono w więzieniu. Sąd okręgowy ska-  
zał Milsztajna na 1 i pół roku, a Goldkopf

**Pierwszy krok bokserki w Łodzi**

W pierwszym dniu „pierwszego kroku  
bokserkiego” odbyło się jak ogólnie prze-  
widywano, 25 walk w poszczególnych wa-  
gach. Najwięcej obetawiono „muchę”, to  
też pierwszego dnia odbyło się 7 walk w  
tej kategorii. W kocięcej odbyło się 5,  
piórkowej 3, lekkiej 4 i pozostałych 6 w  
wadze półśredniej. Poziom tegorocznego  
kroku bokserkiego w porównaniu do lat  
ubiegłych był niespodziewanie dość wysoki.  
Zawodnicy znanych klubów jak: I.  
K. P. Geyera, Zjednoczone i Sokół swoich  
zawodników do imprezy tej przygotowali  
poprawnie, z normalnym obyciem się z rin-  
giem i dość wysoką techniką. Również i  
Wima sprawiła niespodziankę. Pozostałe  
kluby przeważnie żydowskie, do pierwszego  
kroku narybku swego nie tylko nie przy-  
gotowali, choćby prymitywnie, lecz wręcz  
kompromitująco. Zawodnicy występowa-  
li w ringu brudni, nie mający pojęcia o  
elementarnych zasadach boksu, walczący  
nieprzepisowymi ciosami a w przerwach  
byli pozabawieni ze strony swych opiekun-  
ów najmniejszej choćby opieki.

Na specjalną wzmiankę zasługuje w  
pierwszym dniu zawodów komplet sęd-  
ziowski. Kolejno sędziowało w pierwszym  
dniu „kroku” sześciu sędziów, jednakże ca-  
łość wypadła bardzo słabo. Wydział sęd-  
ziowski powinien w tym wypadku dele-  
gować sędziów więcej rutynowanych, któ-  
rzyby tych młodych zawodników, wystę-  
pujących pierwszy raz publicznie, raczej  
w opiece wzięli, a nie stosowali do nich  
rygoru, jak do starych i obytych z ringiem  
weteranów. Zapowiedziane przez niektó-  
re kluby niespodzianki w postaci kilku no-  
wych talentów oczywiście okazały się  
prawdziwymi. Jak zaznaczyliśmy po-  
przednio, największą niespodzianką spra-  
wił wychowanek Geyera, I. K. P. So-  
kół i Wima. Wyniki poszczególnych  
walk były następujące:

**W wadze muszej:** Rajt po mało cieka-  
wej walce pokonał na punkty Koźłka (S),  
**Olejarsz** (I. K. P. walcząc bardzo spokojnie  
wypunktował wysoko Singermana (G),  
**Kim** (Wima) po pięknej walce zwyciężył  
Luckiego (M), **Marcinkowski** I. K. P. zwy-  
ciężył na punkty Finkelsztajna (M) wre-

szcie **Michalak** (Zj) zwyciężył po ciekwej  
walce Marcinkowskiego I. K. P. Następ-  
nie odbyła się parodia walki pomiędzy  
dwoma zawodnikami żydowskimi. W  
ostatniej walce w tej wadze **Stępczyński**  
(I. K. P.) wypunktował słabego Egieko.

**W wadze kocięcej: Dolata** (G) już w  
II starciu zwyciężył Jarmakowskiego (K.  
E.) przez k. o. zaś **Olejnik** (Wima) przez  
dyskwalifikację Wajtrauba, który wal-  
cząc nieprzepisowo po trzech ostrzeżeniach  
został wyeliminowany z imprezy. **Pa-  
włak** (G) posiadając niezwykle silny cios  
zmusił w II starciu Pietrasiaka (S) do  
poddania się, następnie Statkiewicz (K.  
E.) poddał się **Herszkopłowi** (H) oraz w  
ostatniej walce tej kategorii **Majer** (H)  
wypunktował Stajnera (G).

**W wadze piórkowej: Eik** (I. K. P.) w  
III starciu zmusił do poddania się Rut-  
kowskiego (K. E.) W drugiej walce, któ-  
ra była niezmiernie interesująca, walczyli  
Mila (Geyera) i Marciniak (I. K. P.) Przez  
wszystkie starcia wiało w powietrzu k.  
o. przyczem obaj przeciwnicy byli na de-  
skach. Zwyciężył lepszy technicznie **Mar-  
ciniak**. W ostatniej walce Burakowski (G)  
wypunktował Żarnowskiego (H).

**Waga lekka: Szczepiński** Zj. wypun-  
ktował Szepera (Wima), **Przydomik** w spot-  
kaniu z Jeżem z Sokola trzy razy posłał  
swego przeciwnika na deski by wrzeszcze  
po „swingu” w II starciu zwyciężył przez  
k. o. **Górecki** (S) po ciekawej walce wy-  
punktowały Bialasa (I. K. P.) oraz **Za-  
wadzki** (S) zwyciężył Blaszczyka (I. K. P.)

**Waga półśrednia: Furgal** (I. K. P.)  
zwyciężył przez k. o. Klimczaka (K. E.),  
**Sawiński** (W) wypunktował Zylberberga  
(H), **Szleser** (G) zwyciężył Szrajgelbauma  
(H), **Szadkowski** (G) zwyciężył na punkty  
Mikołajczyka (I. K. P.) i wreszcie **Jabłoń-  
ski** (G) zwyciężył w III starciu przez k. o.  
Krokockiego (Wima).

Tak więc po pierwszym dniu walk  
„pierwszego kroku” do półfinału zakwalifi-  
kowali się następujący zawodnicy: 7 z  
I. K. P., 6 z Geyera, 3 z Sokola, 4 z Wi-  
my, 3 z Gwiazdy, 1 z Hakoahu i 1 z Kr-  
szendera.

na 1 rok więzienia. — Policja łódzka zli-  
kwidowała dom schadzek prowadzony  
przy ul. Południowej 30 przez 40-letnią  
Chanę Pozner, znaną na naszym bruku  
specjalistką od tego rodzaju procederu.  
Poznerowa prowadziła dom schadzek w  
sposób intymny, posiadała telefon, przy-  
mowała zamówienia od „lepszej” klien-  
teli, zwabiła co najmłodsze i najprzystoj-  
niejsze panny, przeważnie chrześcijanki,  
choć klientela składała się wyłącznie nie-  
mal z żydowskiej „elity”. Po ustaleniu  
tych faktów Poznerową osadzono w wię-  
zieniu, a „przedsiębiorstwo” zamknięto. (K)

**KRONIKA MIEJSCOWA**

**Wieczór pieśni religijnej,** połączony z  
konkurem miejscowych chórów kościel-  
nych odbędzie się w niedzielę, dnia 22 bm.  
o godz. 17-tej w sali O. O. Salezjanów przy  
ul. Wodnej nr. 34.

**Teatr w sali Geyera, Piotrkowska 295.**  
Kierownictwo teatru w sali Geyera chcą  
uprzystępnic jak najszerszym rzeszom pu-  
bliczności bywanie w teatrze, obniża o 1  
nadchodzącej soboty ceny biletów w ten  
sposób, że wszystkie miejsca na widowni  
będą w jednej cenie, a mianowicie: krze-  
sla numerowane od pierwszego do ostat-  
niego rzędu po 50 gr, galerja 20 gr. Ceny  
te obowiązują w soboty o godz. 8 wiecz.  
oraz w niedzielę na przedstawienia poran-  
kowe o godz. 12,30 w południe. Przedsta-  
wienia popołudniowe i wieczorowe po  
cenach normalnych. W sobotę o godz. 8  
oraz w niedzielę o godz. 12,30 (poranek) po  
raz ostatni dramat w 4 aktach L. hr.  
Starzeńskiego p. t. „Gwiazda Syberji”. Na  
popołudniowym przedstawieniu o godz. 4  
oraz o 8 wiecz. dany będzie pelen zabaw-  
nych sytuacji wodewil p. t. „Małżeństwo  
na próbie”. Bilety wcześniej nabywać moż-  
na już w czwartek od godz. 5—6 wiecz.  
w kasie teatru Piotrkowska 295.

**SPORT**

**Wędrowki łódzkich bokserów.** Przed  
kilku laty nastąpiła w Łodzi istna wędrow-  
ka rdzennie łódzkich talentów bokserkich  
do Warszawy i innych miast kraju. W  
obecnym sezonie mamy do zanotowania  
identyczny fakt, z tą różnicą, że zawodni-  
cy aczkolwiek nie opuszczają Łodzi, prze-  
noszą się z klubu do klubu. I tak „od wie-  
ków” organizowana sekcja bokserka Ł.  
K. S., w rezultacie nie zorganizowała się  
— zawodnicy chcieli jednak występować  
w ringu, klub niema specjalnego zaufania  
do sekcji bokserkiej; wszystko to w kon-  
sekwencji przyniosło rozwiązanie nieist-  
niejącej sekcji, zawodnicy zaś przeniesli  
się gromadnie do Wimy. Trójka zawo-  
dników już podpisała zgłoszenia (Celmer,  
Madej i Kosiński) reszta zaś ma to usku-  
tecznić w najbliższej przyszłości. Wima  
tym sposobem skompletowała sobie  
pierwszy garnitur, posiadając całą osem-  
kę, mogącą rozgrywać spotkania nie tylko  
z drużynami miejscowymi, ale i zamiej-  
scowymi. Osemka ta przedstawia się na-  
stępująco, według kolejności wagi: Bła-  
siński, Celmer, Madej, Kasznia, Owczar-  
ek, Kosiński, Kostrzewa i Kłodas. Do  
„pierwszego kroku” Wima zgłosiła 8 za-  
wodników, a mianowicie: Kima, Zielińskie-  
go, Szefera, Przydomika, Kostrzewę, So-  
wińskiego, Krokockiego i Olejnika. Wszel-  
kie imprezy bokserkie Wima rozgrywać  
będzie w nowej hali sportowej, zbudowa-  
nej na własnym stadionie.

**Łódź nie chce maratonu.** Jak już po-  
dawaliśmy, Polskie władze lekkoatletycz-  
ne przydzieliły Łodzi organizację marat-  
onu o mistrzostwo Polski. Okazuje się jed-  
nak, że Łódź zresztą zupełnie słusznie  
zrezygnowała z maratonu, w zamian za co  
domaga się przydzielenia Łodzi spotkania  
międzynarodowego, którego w Łodzi do-  
tychczas jeszcze nie było.

**Gry sportowe w Łodzi.** W Łodzi roz-  
poczęto pierwsze spotkania w grach spor-  
towych o mistrzostwo Łodzi. W siatków-  
ce żeńskiej osiągnięto następujące wyni-  
ki: Zjednoczone — Tur 2:0. I. K. P. —  
Wima 2:0.

**Siatkówka męska** — Ł. K. S. = P. K. S.  
2:0, S. K. S. — H. K. S. 1:1. Spotkanie  
przerwane. W dalszym ciągu nie odbyły  
się wyznaczone dalsze spotkania. W kla-  
sie B siatkówki męskiej I. K. P. po zwy-  
cięstwie na B. K. definitywnie zdobyło  
w swojej klasie mistrzostwo. Poza tem od-  
było się zaległe spotkanie w harenę H.  
K. S. — Ł. K. S., które zakończyło się zwy-  
cięstwem harcerek w stosunku 5:1.

**Tennis stołowy.** W pierwszych spot-  
kaniach tenisa stołowego o drużynowe  
mistrzostwo Łodzi osiągnięto następujące  
wyniki: Zjednoczone remisowało z Orle-  
ciem 5:5, Makabi pokonało Nordję 8:2. W  
nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się  
dalsze spotkania zarówno w grach spor-  
towych, jak i mistrzostwach tenisa sto-  
łowego.

**Delegaci na zebranie P. Z. A.** W nie-  
dzielę odbędzie się w Katowicach walne ze-  
branie Polskiego Związku Atletycznego w  
sprawie zmiany regulaminów. W skład  
delegacji Łódzkiej wchodzi prezes Ł. O. Z.  
A. i skarbnik.

**Czytajcie i abonujcie  
„Ilustrację Polską”!**

**— Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach —**



Nagłówkowe słowo (tusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo. l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.



### Oszczędnościowe kotły

do centralnego ogrzewania pat. „Höntscha“, opalać można każdym opałem. Tanie paliwo zmniejsza znacznie koszty ogrzewania.

**Höntschi Ska Sp. z o. o.**  
Odlewnia kotłów ogrzewalnych  
Poznań — Rataje VI.

ng 10 422

### 1. KAMIENICE

#### Dom

Poznań, dochód 2 700 złotych — sprzedam za 19 000 wplaty 12 000. Radowicz, Poznań, Piotra Wrzysniaka 27. — zd 38 493

#### Parcele

rolnicze pszennych, drenowanych gruntów sprzedaje maj. Turzno. pow. Toruń, stacja i poczta Turzno. — zd 38 255

#### Dom

nowy 2,800.— dochodu, parcela pod budowę 18 500 wplaty 12 000. sprzedam Ratajczak, Poznań, ul. Skarbowska 18. — zd 38 856

#### Okazjal

Dom wszelkimi wygodami, dochód miesięczny 140.—, cena 12 000. sprzedam Dom Złocień, Poznań, ul. Poczta 15. — zd 38 446

#### Dom

rzeźniczym, przy ulicy Wągrowca zaraz sprzedam. Zgłoszenia Oredownik, Poznań — zd 38 552

#### Dom

piętrowy, wolny od stempli 17 500 wplaty 12 000.— dochód 2040.—. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. — zd 38 776

#### Dom

rodzaj willi 6 ubikacji, ogrodem wolne od stempli 10 000.—. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego nr. 15. — zd 38 958

#### Dwa

domy, duży ogród sprzedam. Cena ugodowa. Pietrzak, Książ. — zd 39 072

### 2. PIENIAZD

#### Samochód

posiadam szukam współnika lub wspólnicy do zaprowadzonego przedsiębiorstwa. Andrzejewski, Poznań, Zupańskiego 6a, m. 19. — zd 38 839

### 6. OŻENKI

#### Towarzyszkę

życia do lat 30 poszukuje dwudziestodmioletni przystojny kupiec. Cel matrymonijalny. Nieanonimowe oferty Oredownik, Poznań zd 38 690

#### Kawaler

kupiec samodzielny, lat 34, pragnie poznać tą drogą przystojną, gospodarną pannę w celu matrymonijalnym. Dyskrekcja zapewniona. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 38 902

#### Szukam

z braku znajomości dla sieroty, lat 26, męża religijnego, miłego usposobienia na stałe, choćby skromnej posiadze. Oferty do Oredownika, Poznań zd 38 851

#### Wdowiec

55, przystojny, solidnego, prawego charakteru posłubi poważną, niezależną wdowę stosownych lat. — Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 38 833

### 7. SPRZEDAŻE

#### Kolonjalka

zaprowadzona, magiel, mieszkanie, nowoczesne urządzenie, stała klientela, w nowej dzielnicy, — egzystencja zapewniona z powodu wyjazd okazje kupno. — Wskaże Kurjer Poznański — zd 38 787/8

### Piekarnię

w biegu przenisowem mieszkaniem 1000, 2.500, 4.500 do 10.000 zł. Wojtkowski, Poznań, Półwiejska 16, piekarnia. — zd 39 041

### Dom

nowy 2 pokoje kuchnia, ogród, przy tramwaju. Cena 5 700 gotówka. Kłopięc, Poznań, Chwałiszewo 10 — 2. — zd 39 043

### 11. KUPNA

#### Poszukuje

kupna domu wolnem mieszkaniem, wplacie 4.000.— Oferty Oredownik, Poznań zd 38 850

#### Fryzarkę

na drzewo w dobrym stanie kupię. Oferty Oredownik, Poznań zd 38 553

#### Mlocarnię

60, wymagająca wiekzszego remontu, najchętniej fabrykat Garrett Smidt kupię. Zgłoszenia Agentura Miłosław. — ng 20 493/4

#### Poszukuje

kupna wiertarki z futrem do 15 mm na transmisję. Zgłoszenia Zakt. Chem. „Etna“, Poznań, ul. Dąbrowskiego 83/85. Telefon 70-16. — zd 38 970

### 18 DZIERŻAWY

#### Poszukuje

dzierżawy młyna wodnego, motorowego parowego lub osady młynarza kierownika, walcowego. Agentura Kurjera Pozn. — Jarocin. — n 20 508

#### Piekarni

dzierżawy poszukuje. Miejsce wolne obojętne. — Oferty opisem piekarni, mieszkaniami i podaniem warunków do Oredownika, Poznań zd 38 864

#### 100—200 mórg

poszukuje dzierżawy pszenno-buraczanej ziemi z budynkami, inwentarzem lub bez. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 39 073

#### Rzeźnictwo

dobre prosperujące przy Poznaniu powodu wyjazd wydzierżawie 1 500. Piwiński, Poznań, Wielkie Garbary 23, Restauracja. — zd 39 061

### 23. ROZMAITE

#### Ondulacja

trwała 5 — z aparatami: elektrycznym, powietrznym i parowym. Łódź, Nawrot 54a Józef Podlesny. — n 19 139

#### Chrześcijańska

wypożyczalnia sukien ślubnych, balowych, najelegantsze fasony nowe. Łódź, Suwalska 7, (przy Napiorkowskiego) Szymańska. — n 20 375

#### Wypożyczalnia

#### smokingów

najnowsze modele wielki wybór. J. Szymański, Łódź, Zagajnikowa 26 „Framia“. — n 20 395

#### Pluskowy

karaluchy i wszelkie inne robactwa domowe tepimy radykalnie elektrycznym systemem

#### „Parex“

Bydgoszcz, Gdańska 36, telefon 21-06.

### 26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

### a) Służba domowa

#### Dziewczę

lat 16, szuka posady do dziecka lub lekkich prac domowych. — Oferty Oredownik, Poznań — zd 38 971

#### Dziewczyna

z prowincji, uczciwa, pracowita, z cośkolwiek gotowaniem poszukuje posady. Adres wskaże Oredownik, Poznań zd 39 071

### b) Inni

#### Mydlarz

młody z 10-letnią praktyką poszukuje posady. Oferty proszę nadsyłać Adolf Marek, Czeszochowa, Pocha 53. — n 20 270

#### Za

20 miesięcznie, utrzymaniem — przyjmie posadę biurową lub ekspedjentki. Oferty Oredownik — Poznań zd 38 735

### Restauracje

jadłodajnia z kompletnym urządzeniem, tani sprzedam 600 zł. Adres wskaże Oredownik, Poznań zd 39 059

#### Tanio

skład kolonialny towarem dobrze prosperujący, ruchliwa ulica, powod choroby sprzedam. Agentura Oredownika, Leszno, Karasia. — n 19 882

#### Kafle kolorowe

gładkie i deseniowe

koryta dla bydła 25, 30 i 35 cm. szamota-kafiane piece przenośne marki „Standard“ oraz wszelkie artykuły ceramiczne dla budowl i dostarcza za cenach korzystnych M. Perkiewicz, — Zakłady Ceramiczne, Ludwikowo, p. Mosina. — P 8283-47.114

#### Kawiarenka

możność — usamodzielnienia dobrego cukiernika — komplet urządzenia — piecem, mieszkaniem tani sprzedam. Tyczewski, Poznań, Szewska 14 — 8. — zd 38 969

#### Skład

węgli dobrze zaprowadzony ruchliwa ulica, dzierżawa niska, powod choroby właściciela sprzedam. Oferty Oredownik, Poznań — zd 38 897

#### Jadłodajnię

sprzedam za 1 600 w dobrym punkcie, dobrze zaprowadzona w Poznaniu, bilardy. Wiadomość Oredownik, Poznań zd 38 980

## programy radiowe

### OGÓLNOPOLSKIE

#### Sobota, 21 listopada.

6.30 audycja roranne: — 11.30 audycja dla szkół: Spiewajmy piosenki! — 11.57 sygnał czasu: — 12.03 koncert w wykonaniu zespołu „Aimar i Otten“ z udziałem 2 fortep.: 12.50 dziennik południowy; 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Emil i detektyw“ — siohowsko dla dzieci starszych: 15.00 wiadomości gospodarcze: — 16.15 koncert orkiestry wileńskiej (z Wilna); 17.00 „concert solistów“: Wyk. Flora Czarnocka — fortepian, Marian Tarno — śpiew (baryton); 17.50 przegląd wydanictw: 18.00 wiadomości sportowe: 18.50 poradanka aktualna: 19.00 audycja dla Polaków zagranicą: „O kolonijach dla Polak“: 19.30 „Na swojska nute“ — lekka audycja muzyczna w opracowaniu Jana Leskiego, w wykonaniu Walerji Jedrzejewskiej. „Wesołej Piątki“ orkiestry mandolinistów „Hejnał“ i konferensera (ze Lwowa); 20.30 nowości literackie: 20.45 dziennik wieczorny: 20.55 poradanka aktualna: 21.00 koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia pod dyr. Mieczysława Mierzaiewskiego z udziałem Slawy Orłowskiej — śpiew: 22.00 Kukulka Wilenska“: „W kawiarni pod kukulka“.

#### Sobota, 21 listopada.

Katowice — 12.40 „Nasz program“: 13.00 koncert życzęć (olity); 13.15 muzyka lekka (olity); 13.35 życie kulturalne Śląska: 14.40 muzyka taneczna (olity); 18.20 „Swaczyna u Dorotki“ — audycja dla dzieci: 22.30 muzyka taneczna (olity z Warszawy).

#### Sobota, 21 listopada.

Kraków — 12.40 „Trybuna młodych“: 13.30 koncert życzęć z olity: 15.30 galatka lekkiej muzyki (olity); — 16.00 poradanka: „Jak powstał papieros“: — 16.10 wiadomości z dnia. 18.20 lekka muzyka (olity); 22.30 muzyka taneczna (olity).

#### Sobota, 21 listopada.

Łódź — 12.40 „Wesele Kachny“ (olity); 15.40 muzyka (olity); 15.55 o wszystkim po troszku; 16.00 „Nasze pieśni“ (olity); 18.20 wiersze Krystyny Chruscelskiej — recytuje Zofia Tymowska (audycja literacka); 18.35 muzyka (olity); 18.45 chwilka artystyczna; 22.30 muzyka taneczna (olity z Warszawy); — 23.30 koncert życzęć.

#### Sobota, 21 listopada.

Warszawa — 12.40 skrzynka rolnicza: 15.15 orkiestra Marka Webera i Ryszard Crooks — tenor (olity); — 16.00 „Nasz program“: — 16.10 życie kulturalne stolicy; 22.30 muzyka taneczna (olity).

### KRAJOWE

#### Sobota, 21 listopada.

Lwów — 12.40 skrzynka rolnicza (z Warszawy); 15.35 muzyka lekka w wykonaniu orkiestry cygańskich (olity); 15.50 ??? (trzy pytania) w oprac. Mariusza Nowiny; 16.00 Liszt: Koncert e-moll — (Bralowski) (olity); — 18.20 Ryszard Tauber solowa piosenki (olity); 18.35 lwowski felieton

### PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

#### na sobotę:

17.00 Radio Paris. Muzyka lekka. 17.30 Leningrad. „Zygmunt i Barbara“ — poemat symf. Opleńskiego; Ryga. Muzyka organowa. 17.40 Brno, Austriacka muzyka fort. — 18.00 Koenigswust. Ludowe pieśni i tańce. — 18.05 Kolonia.

**JESIONKI**  
**PALTA, FUTRA**  
DAMSKIE I MĘSKIE  
MUNDURKI, PŁASZCZE UCZNIOWSKIE  
oraz wszelką garderobę męską  
poleca po cenach bardzo przystępnych  
MAGAZYN UBIOROW DAMSKICH I MĘSKICH  
**GUSTAW ROMAN SZULC**  
Łódź, ul. Piotrkowska 97. Telefon 101-47  
Dział miarowy! Wykonanie pierwszorędne

**Idealna bielizna dla PANI**  
firmy:  
**Fabryka Bielizny i Trzykotąży**  
**Stanisław Jakuszewski**  
Łódź, Piotrkowska 148 — tel. 175-45  
HURT Żądać wszędzie. DETAL

**Humor zagraniczny**

**Dziwna choroba.**  
— Podczas pracy ciągle słyszę dzwonięcie w uszach, panie doktorze. Co to być może?  
— Gdzie pani pracuje?  
— W centrali telefonicznej...

**OREDOWNNIK**  
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA  
NA DZIEŃ NASTĘPNY  
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.  
Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.  
Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149  
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25  
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72  
Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. Ogłoszenia skomplikowane wraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tusto); słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.  
Nakład i czeronki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.  
W razie wypadków, spowodowanych sła wyższą, przeskód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonanci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.



# W pajączczej sieci

Sensacyjna powieść współczesna — Napisał specjalnie dla „Orędownika“ Antoni Hram

18) — I cóż wam przyjdzie z tego, że swoje zatwardziałe sumienia obarczyacie jeszcze jedną, nową zbrodnią? — zapytał. — Nie ludźcie się bowiem, aby cokolwiek mogło zmienić moje niezłomne postanowienie. Nie zyskacie na tem nic, a tylko większa odpowiedzialność czeka was za te straszne przestępstwa.

— Ha, he, he... — zaśmiał się Rachmil szyderczo.

— Troskę o nasz los pozostaw nam, panie inżynierze Haczewski. Narazie drzyj o własną skórę, bowiem nie zamierzam zbyt długo bawić się bezowocną dyskusją. Czas nagli i muszę wydać odpowiednie dyspozycje odnośnie Burskiego. Więc jak; czy decyduje się pan podporządkować moim żądaniom czy też nie? — zapytał, gotując się do odejścia.

Ludwik, słysząc to, postanowił jeszcze raz spróbować wybiegu.

— Przypuśćmy nawet, że zdecydowałbym się zdradzić wam tajemnicę „behy“, to jakąż macie gwarancję, że moje objaśnienia czy plany nie są fałszywe? — zapytał.

— Śmiesznym pan jest, panie Haczewski, skoro pan w ten sposób rozumuje. Mnie nie chodzi o plany czy pańskie fachowe objaśnienia. Ja muszę mieć aparat; zmontowany i wypróbowany...

— Stwierdzam jeszcze raz, że „beha“ została zniszczona — powiedział Ludwik, opanowując rozdrażnienie, w jakie wprawiły go słowa agenta.

— Zmontuje ją pan z powrotem — padła lakoniczna odpowiedź.

— To możliwe będzie tylko przy współudziale Burskiego, no i w odpowiednich warunkach — odparł Haczewski. — To znaczy w dobre wyposażonej pracowni i przy rozporządzeniu odpowiednim materiałem.

— Burskiego możemy panu dostarczyć w każdej chwili — uśmiechnął się Grybski — a żądany materiał znajdzie się na zamówienie...

W tem miejscu Rachmil urwał i z

niepokojem spojrzął w kierunku drzwi. Zdawało mu się, że doleciał go z sąsiedniej piwnicy jakiś podejrzący szmer, przypominający chrzęst żwiru, zaścietającego dno lochu.

Grybski zaniepokoił się poważnie. Jakiś czas stał niezdecydowany, wyciągając słuch, aby rozpoznać te podejrzące odgłosy, wreszcie zgasił latarke i szybko opuścił więzienie Ludwika, zamykając starannie drzwi za sobą.

Teraz, gdy znalazł się na korytarzu, usłyszał już znacznie wyraźniej czyjeś stapania, oddalające się w pośpiechu.

Rachmil zdrewniał. Nie miał odwagi biec za śladem intruza, a jednak, w imię własnego bezpieczeństwa należało stwierdzić, kto odważył się zakraść do tych ponurych i tajemniczych podziemi.

Był sam, bowiem Świder wczorano udał się do Poznania. Rachmil nie znał rozlicznych labiryntów i przejść podziemnych, bowiem Świder sprowadził go tutaj po raz pierwszy onegdaj wraz z Haczewskim. Nie miał więc odwagi zapuszczać się samotnie w ciemne, często zdradliwe czeluście korytarzy i pieczar.

Zastanawiał się, czy to wszystko, co zasłyszał przed chwilą, nie było tylko wytworem wyobraźni, wkrótce jednak odrzucił to niedorzeczne przypuszczenie. Był trzeźwym, przytomnym, w pełni władz fizycznych i umysłowych, a to już wykluczało tego rodzaju możliwości.

— Czyżby Świder?... — pomyślał z niepokojem, przypominając sobie ostatnią rozmowę z tym podejrziwym opryskiem. — A jeśli tak, to i jego trzeba się pozbyć wkrótce. Za dużo już wie, a jeszcze więcej się pragnie dowiedzieć. Sprytny i niebezpieczny ptaszek. Zresztą zrobił już swoje i narazie nie na wiele może mi się przydać.

— Tak, to był on — przyszedł do przekonania — i dlatego trzeba go wykończyć niebawem — postanowił, kierując się do swej piwnicy, którą od dwóch dni zamieszkiwał wraz ze Świdrem.

## Perfidna gra czy potęga uczucia?...

Zadzwieczał dzwonek.

Burski otworzył drzwi i... serce uderzyło mu w piersi jak młotem, a za gardło chwycił go jakiś dziwny skurcz leku.

Na progu stała uśmiechnięta Beata Krynicka...

Stanisław nie mógł w pierwszej chwili wymówić słowa. Wpatrywał się tylko szeroko otwartymi oczyma w Beatę, jakby jej nie poznawał, lub tej przeraził się jej widokiem.

— Zrobiłam ci niespodziankę, Stachu — zaszczębiotała z łobuzerskim uśmiechem. — Nie spodziewałaś się tego, prawda?...

— Istotnie... nie spodziewałem się — wykrztusił przejęty do głębi inżynier.

— Nie poprosisz mnie do mieszkania? — zdziwiła się, widząc, że osuły Burski nie porusza się z miejsca.

— Proszę... — wymówił bezdźwięcznie i puścił ją przodem, zamykając drzwi na zatrząsk.

Kobieta przeszła do pokoju i rozejrzała się wokół z zaciekawieniem.

— Tak dawno pragnęłam być u ciebie — powiedziała, rzucając kuszące spojrzenie Stanisławowi. — Jak tu przytulnie — dodała i usiadła w fotelu Burskiego.

— Pani żartuje — uśmiechnął się błado inżynier.

— Pani?... — Beata spoważniała i skierowała na Stanisława przenikliwe spojrzenie swych ciemnych oczu.

— Tak... pani... tylko pani... — potwierdził Burski z widocznym zniecierliwieniem.

Jakiś czas mierzyli się spojrzeniami. Twarz pięknej kobiety przybladła, a jej wąskie, klasycznie wykrojone usta ścisnęły się gniewem.

Stanisław przechodził niepojęte fortuny wewnętrznej walki z samym sobą. Oto przed oczyma miał znów tę piękną, tak bardzo pożądaną kobietę, do której tęsknił pośród bezsensnych

nocy... Spoglądała na niego swymi ciemnymi, cudnymi oczyma, z pod delikatnych firanek koronkowych rzes, a jej karminowe usta kusily do pocałunku.

Pot wystąpił mu na czoło, a serce uderzało w piersi coraz gwałtowniej.

— Odwagi... odwagi!... — powtarzał w myślach, postanawiając rozetrwać raz na zawsze oplatające go macki tej kobiety-wampira.

Ale sprytna, przebiegła w swej grze kobieta przeniknęła niezłomne postanowienie Burskiego. Pospępane rysy jej twarzy rozpozgodziły się w jednej chwili, a na usta wytrysnął promienny uśmiech.

— Ha, ha, ha... — zaśmiała się nagle. — Mój chłopczyk chciał uciec nadąsanego, nie wiedząc, że mu z tem bardzo do twarzy... ha, ha, ha...

Tak niespodziewany zwrot zdetonował Burskiego. Był zadowolony, że poprzedniemi powiedzeniami nawiązał już do ostatecznej rozmowy, gdy tymczasem Beata inaczej to rozumiała.

Ale wybuch szampańskiej wesołości Krynickiej z drugiej znów strony wprowadził go w rozdrażnienie. Nie nawidził jej teraz całą duszą. Przez swe pierwotne postępowanie ukazywała bez obłonek swą właściwą naturę. Naturę upadłej, zdeprawowanej kobiety, zdążającej wszystkimi drogami do zamierzonego celu. A to budziło w szlachetnym człowieku uczucie niesmaku, a nawet odrazy.

— Pani mnie nie rozumie, albo tylko udaje — powiedział, podnosząc się z krzesła. — Te krótkie chwile słabości, chwile zapomnienia, a nawet, powiedziałbym, upadku, należą już dziś do bezpowrotnej przeszłości. Pani daruje, ale niestety nic nas już dziś nie łączy. Nie kochaliśmy się, ulegliśmy tylko jakimś dziwnym kaprysom, które nie mogą mieć wpływu na dalsze koleje naszego życia. Rozejdźmy się więc bez żalu i... zapomnijmy... —

Ostatnie słowa przysły Burskiemu z widocznym wysiłkiem.

— Żegnaj panią...

Ale dopiero ostatnie słowa, zbyt wyraźne i wypowiedziane z całą powagą, przekonały Krynicką o istotnych zamiarach Burskiego. Zaróżowiona chwilowym uśmiechem twarz Beaty przyoblekła się z powrotem trupią bladością, a ciemne zrenice rzuciły błyskawice nietajonego gniewu.

— Więc tak... — zasyczała. — Więc dlatego złamałaś mi życie, aby mnie dzisiaj rzucić na bruk, jak niepotrzebny, zbędny i zawadzający balast... Więc tak... Przejrzałam cię jeszcze wcześniej, nim zdażyłaś powiedzieć mi to wszystko w przystępie rzadkiej szczerości. Wiedziałam o tem jeszcze tam, w cukierni... w zamkniętej separacie... O podły... nikczemny!... — ścisnęła kurczowo pięści i dyszała ciężko, nie mogąc oddać w słowach tego wszystkiego, co pragnęła wypowiedzieć.

— Nie mam żadnych zobowiązań względem pani — wyjaśnił Burski spokojnie. — To były tylko chwile niewinnego flirtu i nic poza tem...

— Ty mi złamałaś życie! — krzyknęła w przystępie pasji. — Odsunęłaś mnie od człowieka, który mnie kochał, z którym mogłam być szczęśliwą...

Burski milczał. Beata go uprzedziła. Odebrała mu jeszcze jeden argument, którym chciał wykazać jej przewrotność i zakłamanie. Wspomniała mianowicie o narzeczonym, z którym miał przykrą rozmowę sam na sam w separacie po odejściu Krynickiej. Chciał jej powiedzieć, że właściwie ona postąpiła nieładnie z tym zrozpaczołym, prawdziwie kochającym człowiekiem...

— Wszelka inicjatywa pochodziła od pani — odpowiedział na jej zarzuty. — Wysunięty argument obarcza tylko panią, a w żadnym wypadku mnie...

— Bo cię kochałam, Stachu... Kochałam, jak nikogo dotąd... Ja głupia, naiwna dziewczyna... Przeklętym niech będzie ten dzień, ta godzina, w której stanęłam na mojej drodze! — krzychała, nie panując nad sobą.

— Ale nie sądz, że za biedną, haniebną sponiewieraną dziewczyną niema się komu ująć — podjęła na nowo. — On pomści moje krzywdy, chociaż dla ciebie odrzuciłam go od siebie... On mnie tak kochał i kocha do dziś... jedyny... — Sądziła, że może w ten sposób zdola wzbudzić w Stanisławie uczucie zazdrości.

— Pan Grzywak przecież nie żyje — zauważył Burski prawie bezwiednie, idąc za tokiem myśli.

— Kto — zapytała.

— Grzywak...

Beata się zmieszała. Podziałało to na nią, jak grom z jasnego nieba.

— A więc on wie i o tem... — przestraszyła się, widząc, że tego rodzaju wiadomość jest potężnym argumentem w ręku Burskiego.

— Czy jednak wie o wszystkim? — myślała z trwogą. — A jednak obecnie, kiedy tamten nie żyje, można się wyprzeć wszystkiego — pomyślała.

— Nie znam żadnego Grzywaka — odparła, wytrzymując śmiało spojrzenie Stanisława.

— Jakto? — zdziwił się tamten. — Przecież wtedy... w separacie... pani pamięta...

— To nie był Grzywak — powiedziała powoli, jakby szukając w pamięci tego zdarzenia.

Nie rozumieli się teraz obydwaj. Te zaskoczenia skierowały ich myśli na inne nieco tory i przerwały na chwilę burzę, jaka zawisła między nimi.

Burski pamiętał dobrze rozmowę z owym człowiekiem, który wszedł najpierw do separatu, gdy znajdowali się tam obydwój z Beatą, a następnie dłuższą rozmowę z nim po wyjściu Krynickiej. Ów nieznamy, rzekomo narzeczony Beaty, jak z dalszej rozmowy wynikało, okazał się Stefanem Grzywakiem.

Beata natomiast wiedziała co innego. Zadawała sobie tylko pytanie, dlaczego Rachmil nie uprzedził ją o tem

i, co ważniejsze, dlaczego podał się właśnie za tego młodego przemyślowca...

— Więc Grzywak nie był pani narzeczonym? — zapytał znów Burski z nieukrywanym zdziwieniem.

— A czy ty go znałaś, Stachu? — odpowiedziała pytaniem.

— Nie... tylko wtedy...

Krynicka już rozumiała wszystko. Nie wiedziała tylko, jak wybrnąć wobec Burskiego, co do osoby Grybskiego, który przedstawił się inżynierowi, jako Grzywak.

— Po co o tem mówić... — próbowała zbagatelizować ten temat.

— Pani to pierwsza podniosła — odparł Burski. — Istotnie nie warto zajmować się temi sprawami. W każdym razie muszę stwierdzić, że jeśli ów pan, który odwiedził mnie, nie był panem Grzywakiem, to liczba pani wielbicieli wzrasta o jeszcze jedną osobę.

— ?...

— Na biurku pana Grzywaka widziałam pani fotografię. Taką samą, jaką raczyła mi pani przysłać — powiedział, mierząc ją badawczym, przenikliwym spojrzeniem.

— Nie wiem o tem...

— To dziwne — uśmiechnął się zlekka.

Krynicka milczała. Burski obserwował ją bacznie i ze zdziwieniem stwierdził, że w jej ciemnych, tak niedawno rozpalonych niepohamowanym gniewem oczach, srebrzą się łzy. Beata płakała...

Ale łzy tej pięknej kobiety nie wywołały w sercu Stanisława współczucia. Na pamięć przyszło mu, że właśnie dzięki tej przewrotnej kobiecie, jego dobra Jadwiga wylała całe strumienie łez...

— Czy tylko dzięki niej? — zapytał sam siebie.

— Czy nie było w tem mej winy? — Tak — przyznał — ale skoro potrafiłam już wrócić na dobrą drogę i nagrodzić krzywdy, wyrządzone Jadwidze, wina moja zmniejszyła się o połowę. Trudno, nie dałam jej żadnych powodów — myślał o Beacie. — To jest tylko jeszcze jeden taktyczny manewr.

Krynicka odjęła chusteczkę od oczu i spojrzała na Stanisława.

— Dlaczego mnie odpychasz? — zapytała złamanym głosem. — Dlaczego skąpisz mi tych niezapomnianych chwil szczęścia, jakie z tobą przeżyłam... dlaczego?...

— Nie mówny o tem...

— Ja wiem, że jestem podłą, niegodną twej szlachetnej miłości kobietą... Ja wiem, ale nie moja w tem leży wina... Ty jeden mogłaś mnie dźwignąć z tego bagna, w jakie popadłam z własnej lekkomyślności. Ty jeden, bo jesteś dobrym i szlachetnym człowiekiem... Nie odpychaj mnie, Stachu... — zaniosła się spazmatycznym szlochem.

— I po co to wszystko — jał perswadować Burski — skoro nic już nie zdola zmienić mych postanowień. Szkoda pani łez...

— Uie mów tak, Stachu. Nie odbieraj mi ostatniej nadziei, która trzyma mnie jeszcze przy życiu. Ja cię Kocham!... rozumiesz?!... Kocham cię, jak nikogo, całą duszą, znekana i udręczona, każda myślą i każdą cząstką mego ciała!... — Spoglądała na niego przez łzy, a w tem spojrzeniu nie było ni cienia zakłamania. Była przytem tak piękna, że Burski całą siłą woli musiał panować nad sobą, aby na nowo nie rzucić się w tę samą zdradliwą odchłań, z której wydzwignął się z takim trudem.

— Kiedyś, dowiesz się, Stachu, o wszystkim — mówiła znów wśród szlochu. — Zrozumiesz wówczas, dlaczego tak postępowałam... Ale nie dziś, skoro tak brutalnie odrzucasz mnie od siebie...

— To mnie już nie ciekawi — odrzekł znudzonym głosem.

— Wiem — zwiesiła swą kształtną główkę, obramowaną kedziorami krucznych włosów.

(Dalszy ciąg nastąpi)



# Przekleństwo i zbrodnia

## Zakochany kapitan zastrzelił kobietę, która zadrwiła z niego

W Australii w Sydney odbył się niedawno sąd nad kapitanem marynarki Chuchenezem, który zastrzelił młodą kobietę, Beatę Oweyn.

Kapitan został skazany bardzo łagodnie tylko na trzy lata więzienia, gdyż

### zbrodnia miała niezwykle podłoże,

stanowiące okoliczność łagodzącą.

Kapitan Chuchenez jest doświadczonym marynarzem, prawdziwym wilkiem morskim. Zawód swój kochał i był szczęśliwy. Prowadził życie samotne i

### unikal kobiet, jakby ich się lękał.

Uspokojenie jego zmieniło się zupełnie, kiedy pewnego dnia w czasie podróży na morzu Południowym poznał Beatę Oweyn. Piękna pasażerka zrobiła na nim wielkie wrażenie. Szukał jej towarzystwa, a kiedy się dowiedział, że jest rozwódką i niedawno rozstała się z mężem, oświadczył się o jej rękę.

Kapitan Chuchenez brał swe uczucie bardzo poważnie, niestety piękna Beata Oweyn traktowała je mniej serjo, uważając za przemijający flirt.

### Oświadczy kapitana nie wzięła poważnie.

Po skończonej podróży, żegnając się z kapitanem, obiecała mu, że za trzy miesiące zobaczy się z nim w Sydney podczas jego urlopu, lecz wkrótce zupełnie o tem zapomniała i w umówionej porze nie stawiała się na spotkanie. Kapitan wziął to bardzo do serca. Rozpaczkał. Był zupełnie duchowo złamany.

W kilka tygodni po dniu w którym napróżno oczekiwał swej niewiernej ukochanej, kapitan znalazł się

### na jednej z małych wysepek na Morzu Południowym.

Zupełnie przypadkowo na wysepce tej bawiła Beata Oweyn. Spotkawszy kapitana uśmiechnęła się kokieteryjnie i podażyła ku niemu. Kapitan, jakby wiedziony jakąś groźną siłą, chwycił rewolwer i strzelił, nie celując.

### Beata Oweyn padła trupem na miejscu.

Kapitan stanął przed sądem w Sydney. Na pytanie, czy przyznaje się do winy odpowiedział złamanym głosem:

„Nie, nie i jeszcze raz nie!” po czym złożył oryginalne zeznanie: „Działalem pod jakimś nieodpartym przymusem... Przez

całe życie obawiałem się tego strasznego momentu, kiedy

### przekleństwo ciążyące nad moim rodem,

zmusi mnie do zbrodni. Mój ojciec został przed 20 laty skazany na śmierć za zabójstwo. W porwywie gniewu zastrzelił trzech ludzi. Mój dziad był też zabójcą, skończył życie jako więzień na ciężkich robotach. Mój pradziadek, zabiwszy żonę w kłótni,

ucieczce zawdzięczał ocalenie od szubienicy. Wszystkie te zbrodnie były pozbawione motywów zysku, były to zbrodnie spowodowane namiętnościami.

### Pomny zbrodni swych przodków unikałem kobiet.

Czułem wiążące nade mną przekleństwo. Obawiałem się, że jeśli do serca mego wkradnie się silna namiętność, wrodzony

pęd do zbrodni doprowadzi do katastrofy. Nazwisko które noszę jest nazwiskiem przybranym, nie chciałem mieć najmniejszego nawet związku z krwawymi dziełami mego rodu.

Los zetknął mnie z Beatą Oweyn. Zadrwiła z mego uczucia. Zabiłem ją, nie wiedząc co czynię”.

## Trup w pudle od wiolonczeli

### Makabryczny pomysł księcia rosyjskiego, który nie mógł się rozstać ze zwłokami ukochanego syna

Makabryczne odkrycie zrobił niedawno pewien właściciel jednego z mniejszych paryskich hoteli.

W hotelu tym od dłuższego czasu zamieszkiwał wytworny Rosjanin - emigrant, podający się za księcia Karakozo-

wa. Książę prowadził życie bardzo osobliwe, rzadko kiedy wychodził na miasto i nikogo nie przyjmował. Skąd czerpał pieniądze na utrzymanie, nikomu nie było wiadomo, lecz widocznie rozporządzał pokaźnymi środkami, gdyż rachunki płacił nadzwyczaj regularnie i dawał służbie hojne napiwki.

Bagażu miał niewiele, a specjalną pieczołowitością otaczał pudełko z wiolonczelą, z którym się nigdy nie rozstawał, nawet wychodząc na spacer. Nasunęło to personelowi hotelowi myśl, że w pudle tem tajemniczy emigrant przechowuje pieniądze, czy też kosztowności.

Kiedyś książę oświadczył właścicielowi hotelu, że musi na krótki czas wyjechać, rachunek ureguluje po powrocie, a jako zastaw zostawia swoje rzeczy. Kiedy nieobecność księcia zaczęła się przedłużać, właściciel hotelu zaniepokoił się o swą należność. Wreszcie zdecydował się sprzedać na pokrycie rachunku ruchomości księcia. Główną nadzieją hotelarza było tajemnicze pudło z wiolonczelą. Spodziewał się znaleźć tam skarb. Pudło zostało otwarte w obecności świadków - i oczom hotelarza ukazał się straszliwy widok. W pudle nie było żadnych kosztowności. Zawierało ono zwłoki zabalsamowane małego chłopczyka. Jak się później okazało, był to ukochany syn księcia, z którego zwłokami ojciec nie chciał się rozstać.

Wyczerpawszy zasoby materialne, książę uciekł z hotelu i w pośpiechu zapomniawszy zabrać tragiczne pudło.



W pobliżu Osaka w Japonii, odbyła się wielka parada floty wojennej przed cesarzem Japonii.

## Minister kapelmistrzem

Podamy zupełnie wiarygodną wiadomość, jakkolwiek brzmi ona całkowicie nieprawdopodobnie. Francuski minister poczty, p. Jardilier, o czem szeroka opinja we Francji, a nawet poza granicami Francji, wie dobrze, należy do bardzo wybitnych muzyków. Jako mer miasta Dijon, od dłuższego czasu poświęcał się muzyce, prowadząc mieszany chór uniwersytecki. Chór ten pod jego dyrygenturą, znakomicie się rozwinął, osiągając wiele sukcesów. Niedawno z okazji pobytu chóru szwajcarskiego w Dijon p. Jardilier, już jako minister, dyrygował swoim chórem, składającym się ze stu śpiewaków i muzyków. Pod jego batutą odśpiewano przy udziale orkiestry szereg utworów kompozytorów szwajcarskich i francuskich, ku wielkiemu zadowoleniu audytorjum, oklaskującego ministra i kapelmistrza w jednej osobie.



### DZIELNA PAPUGA

„Polly”, papuga pewnych mieszkańców Chicago, odznaczona została srebrnym medalem ratunkowym za uratowanie swej pani. Wskutek niedomknięcia kurków gazowych groziło jej zaczerzenie. „Polly”, poczuwszy zapach gazu, głośno krzyknęła i zwała do mieszkania sąsiadki i w ten sposób ocaliła swą panią

## Szef angielskiej służby wywiadowczej o szpiegostwie

Major Thomas Coulson, przed wojną europejską i podczas tej wojny szef jednego z ważniejszych wydziałów angielskiej służby wywiadowczej, obecnie jest członkiem Instytutu Franklina w Filadelfji. Major Coulson jest powagą światową w kwestjach służby wywiadowczej.

Major Coulson twierdzi, że trzeba rozumieć różnicę pomiędzy prawdziwymi szpiegami, „wielkimi rybami”, a ich najmniejszymi, wywiadowcami, tymi „kibelkami”, których często przeciwnicy w swoje ręce dostają. Prawdziwych szpiegów trudno wyłowić i zdarza się to tylko prawie wyjątkowo. Albo są oni za mądry na to, aby dać się przyłapać, albo wielu z nich wybiera raczej samobójstwo, aniżeli aresztowanie przez władze innego państwa.

Coulson jest zdania, że szpiegdy rekrutują się przedewszystkiem z osób inteligentnych, posiadających dużo sprytu, stanowczości, umiejętności opanowania się w każdej sytuacji i zdolności pozna-

wania ludzi niemal na pierwszy rzut oka.

Szpieg nie może i nie powinien zwracać na siebie uwagi, chyba że tego rozmyślnie chce i gdy to mu potrzebne. Musi on znać dokładnie kilka języków, ale zarazem musi wiedzieć, kiedy może się z tem dać poznać. Szpiegostwa nie nauczy się nikt z książki ani podręczników, do tego trzeba mieć formalnie wrodzone zdolności, o których się może nawet nie wie, ale to jest pewne, że przestępcy i zbrodniarze nigdy dobrymi szpiegami być nie mogą, ponieważ wcześniej czy później natura pociągnie ich w fałszywą stronę i albo sami siebie, albo innych zdradzą.

Angielscy szpiegdy odznaczają się zamiłowaniem do przgód; niemieccy zawsze działają pod wpływem wysoko rozwiniętego poczucia patriotyzmu, podczas gdy francuscy uważają swą służbę za zaszczytny obowiązek.

## Tajemnica „doliny królów”

### Dlaczego nagle przestają działać aparaty radiowe?

Angielscy lotnicy stale twierdzą, że stacje radjonadawcze i odbiorcze w samolotach przelatujących w Egipcie nad „doliną królów”, w której znajduje się również grobowiec Tut-ank-Amona, przestają nagle działać. Naturalnie, w związku z tem,

### krąży tu wiele przeróżnych legend.

W istocie dolina królów, nie jest jedyną okolicą, w której aparaty przestają działać. Podobne zjawiska mają miejsce na Atlantyku w pobliżu hiszpańskiego przylądka Finisterre. A jak ostatnio stwierdził lotnicy niemieccy, również w okolicach Grenlandji. Rozpoczęto szczegółowe badania celem ustalenia,

### co jest powodem tego zanikania czynności aparatów radiowych.

Tajemnica „doliny królów” została prawie wyjaśniona. Otóż, okazuje się, że wiejące ciepłe wiatry z pustyni libijskiej, nanoszą w te okolice masy pyłu piaskowego. Wsku-

tek stałego i dużego tarcia wzajemnego ziarenek piasku,

### następuje silne wyładowanie się elektryczności,

które udziela się powietrzu, powodując następnie przez zetknięcie się z anteną, zaprzestanie działalności aparatów radiowych.

## Duena i cabalero

Duena — jest to „przywoitka”, towarzysząca młodym dziewczętom w Hiszpanji podczas spacerów, wycieczek i zabaw. Jest ona „aniołem stróżem” przyzwoitego zachowania się dorastających panienek. Często w miejscach publicznych można zauważyć starszą panią, towarzyszącą pięknościom hiszpańskim. Piękne twarzyczki, zawsze uśmiechnięte i rozradowane, z nieodłącznym wachlarzem w ręku, starają się jak najmniej zwracać uwa-

gi na swoich „aniołów stróżów”, które w większości już dzisiaj spełniają swoją rolę raczej dla tradycji.

Cabalero — to ostatnio dopiero używane określenie młodzieńca dorosłego, starającego się o rękę swojej wybranki, wzgl. szukający wybrana. Początkowo mianem „cabalero” nazywano najniższą warstwę szlachty hiszpańskiej.

## Proces, który trwał 333 lata

We Francji, począwszy od wieku XVII, istniał spór między gminą Beaufort i gminą Les Chapelles. Pierwszy zatarg miał miejsce w r. 1603, kiedy to zarząd gminy Beaufort rozpoczął eksploatację jednej góry, położonej na pograniczu gminy Les Chapelles. Zarząd tej gminy rozpoczął proces, dowodząc, że góra gminy do niej. Początkowo proces wygrała gmina Les Chapelles. Gmina Beaufort nie była jednak zadowolona z takiego wyniku procesu i po długich zatargach spowodowała sporządzenie nowego katastru. Zatarg trwał aż do roku 1936. Wreszcie prezydent rady generalnej departamentu, Savoie, senator Borrel doprowadził do polubownego załatwienia sporu. Góra pozostała w katastrze gminy Beaufort, lecz użytkować ją może także gmina Les Chapelles, płacąc podatki gminie Beaufort.



### GWIAZDY EKRANU

Tajemniczy czar rozsiewa Lynn Gilbert, swe zjawisko filmu amerykańskiego. Lynn Gilbert, która w życiu prywatnym zwie się Gilbert E. Keebler, pochodzi z najwyższych sfer towarzyskich Nowego Jorku.